Nr. 281. Lwów — Sobota dnia 15 grudnia 1906. Rok XLVI.

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — 21 „ —
Ze zmianą adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana. We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangerstrasse 12, M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulasek VII Stiftg. 1; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adam Olborowskiego następca: Hackowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 80 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencyą 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rajchstag rozwiązany.

Parlament niemiecki odrzucił wczoraj 178 głosami przeciw 168 kredyt dodatkowy dla Afryki południowo-zachodniej, poczem kanclerz Bülow odczytał reskrypt cesarski, rozwiązujący parlament. Przebieg tego posiedzenia podaje następujący telegram:

Berlin. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad kredytem dodatkowym dla Afryki południowo-zachodniej. Sprawozdawca p. Spahn (centrum) oświadcza, że żądanie rządu 29,220.000 marek na koszta utrzymania wojska takie jest za wysokie. Dlatego też centrum uczyniło wniosek o zredukowanie wojska w tej kolonii do 2500 ludzi. Wniosek ten atoli napotkał na opór ze strony rządu, komisya więc pozostawia ostateczną decyzyę izbie.

Kanclerz ks. Bülow podnosi, że w komisyi nie przyszło do porozumienia. Wniosek centrum, aby zredukować siłę wojenną, jest nie do przyjęcia, gdyż przez to udaremniłoby się zupełnie akcyę wojenną. Skutki tego dałyby się uczuć niebawem w Afryce południowo-zachodniej, ale także i w innych naszych koloniach. W centrum i Afryce wschodniej powstanie rozszerzyłoby się na wszystkie nasze kolonie i wybuchłaby powszechna walka przeciw białym. Mała ilość wojska nie wystarczyłaby i stanęlibyśmy przed pytaniem, czy kolonie te z ogromnemi ofiarami i kosztami na nowo zdobywać, czy też zupełnie je stracić. Ofiarę tę trzeba jeszcze ponieść celem utrzymania naszych kolonij (oklaski na prawicy). Nie mogę przypuścić, aby parlament zgodził się na ten wniosek komisyi, dla interesów narodowych pod względem politycznym, finansowym i wojskowym równie niebezpieczny. Gdybym się mylił, to ja jako odpowiedzialny przed narodem i historyą nie byłbym w stanie takiej kapitulacyi podpisać (Oklaski na prawicy).

P. Rören (centrum), oświadcza, że mowa jego miała na celu wykrycie nadużyć, których widownią są kolonie, — w odpowiedzi na to dyrektor kolonialny Dernburg zarzucił centrum presyę i rządy uboczne i przez to prasie przeciwnej centrum dał materyał do ataków na to stronnictwo.

Dyr. Dernburg polemizuje z wywodami Rörena i twierdzi, że także za rządów mowcy p. Rören starał się mieszać do administracyi, czego mowca nie znosi (Oklaski na prawicy). Zapewnia, że do 1 kwietnia 1907 powróci 4000 żołnierzy do Europy.

P. Ledebur (socyalista) oświadcza, że rząd domaga się kredytu na dalsze prowadzenie wojny. To pewne, że tubylcy w koloniach mają być zniszczeni, ziemia ma być im odebraną. W takich warunkach naród nie może popierać prowadzenia dalej wojny. Przez odmówienie kredytu położy się kres tym dążeniom (Oklaski na ławach socyalistów).

P. Richthofen (konserwatysta) wita z zadowoleniem stanowisko, jakie zajął rząd wobec centrum. Byłoby wstydem — powiada — gdybyśmy mieli cofnąć się przed „czarnymi" (Wesołość w centrum).

P. Arendt (partya wolnokonserwatywna) oświadcza się za wnioskiem rządu.

P. Paasche (narodowiec liberalny) oświadcza, że jest przeciwny wnioskom centrum, ale nie ma to być dowodem życzliwości dla dyrektora kolonialnego. Wita z zadowoleniem wystąpienie kanclerza przeciw centrum.

P. Czarliński oświadcza się przeciw przedłożeniu rządowemu. Stronnictwo mowcy nie chce popierać haniebnych czynów rządu.

Powstaje długotrwała wrzawa. Wiceprezydent hr. Stolberg przywołuje mowcę do porządku za to wyrażenie i za jeszcze jeden wyraz oburzenia, którego wśród ogólnej wrzawy nie było słychać.

W dalszej dyskusyi zabierali jeszcze głos Dernburg i kanclerz Bülow. Ten ostatni oświadczył między innemi, że nie może żadnej partyi pozwolić, ażeby określała, jakiej liczby żołnierzy ma rząd użyć w akcyi wojennej. (Głosy: Oho!). Kanclerz jeszcze raz podnosi, że idzie tu o powagę narodu niemieckiego i jego narodowo-polityczne położenie wobec świata. Jeżeli — powiada — chcecie panowie mieć przesilenie, to je macie. My spełnimy nasz obowiązek w zaufaniu do narodu niemieckiego. (Huczne oklaski. Sykanie wśród socyalistów.)

Przystąpiono do głosowania.

Wniosek pośredniczący partyi wolnomyślnej odrzucono 176 głosami przeciw 171.

Przedłożenie rządowe odrzucono 178 głosami przeciw 168.

W tej chwili wstał ks. Bülow, żądając głosu do odczytania pisma odręcznego cesarza.

Kanclerz odczytuje pismo, rozwiązujące parlament.

Prezydent hr. Ballestrem wznosi okrzyk na cześć cesarza, podczas czego socyaliści wyszli z sali.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kiedy parę dni temu podnieśliśmy pochodzące ze sfer liberalnych pogłoski o rozwiązaniu rajchstagu, których podstawą była nienawiść do centrum, podsycona ostrem przeciw niemu wystąpieniem dyrektora kolonialnego Dernburga, opierającego się na kanclerzu Bülowie, zaczem lewica się spodziewała, iż rząd zerwie z centrowcami — wykazaliśmy, że prasa wszelkiej barwy wręcz się oświadczyła przeciw rozwiązaniu rajchstagu, a to konserwatywna z powodu, że bez centrum obejść się niepodobna, a nowe wybory byłyby właśnie wodą na młyn socyalistów, prasa liberalna zaś na pewne wierzyła, że ostatecznie znajdzie się pomost do zgody między centrum a rządem. A my dodaliśmy, że ani kanclerz Bülow, ani rozum stanu nie przemawiają za rozwiązaniem rajchstagu, że jednak decyzya zależy od kogoś wyższego, niż kanclerz i rozum.

I ten wyższy nakazał rozwiązać parlament. Jak się to stało, możemy snadno wyrozumieć z krótkiego artykuliku, jaki „Post" z d. 12 bm. wieczór, a więc w przeddzień rozwiązania parlamentu podała pod nap. „Chmury na widnokręgu politycznym".

„Żeby odrzucenie przez komisyę rajchstagową kredytu na Afrykę południowo-zachodnią pisze zwolenniczka kanclerza, poważne sprowadziło następstwa polityczne, tego przypuszczać niepodobna. Wszystkim stronnictwom, a już nie najmniej centrum, zbyt mocno zależy na uniknięciu wszelkiego z rządem konfliktu, iżby nie można liczyć na pewno na porozumienie w tej sprawie. Chmury na widnokręgu naszej polityki wewnętrznej zaciągają się raczej z innej strony. Krecią robotę przeciw kanclerzowi, którą chwilowo przerwano, gdy podstawa jej operacyjna, rzekomy niepomyślny stan zdrowia ks. Bülowa, usunięta została, podjęto, jak z różnych oznak wnosić należy, na nowo, a to na odmiennej podstawie.

„Jako ewentualnego następcę ks. Bülowa już wymieniają to pewnego czynnego, to pewnego nieczynnego ambasadora (br. Marschalla, ambasadora w Konstantynopolu, i ks. Eulenburga, byłego ambasadora w Wiedniu, ulubieńca cesarza i szefa kamaryli dworskiej, p. r.). W tych wszystkich zaś kombinacyach raz po raz wychyla się nazwisko hr. Posadowsky'ego, to jako kandydata do kanclerstwa, to jako kandydata do kanclerstwa wewnętrznego, t. j. ministra-prezydenta (pruskiego). Skąd się ta myśl zrodziła, w to nie wchodzimy. Zapisujemy te szczegóły pogłoskowe tylko jako znak czasu i jako przestrogę, że mamy wszelkie powody do czujności."

I rzecz to znamienna, że „Post" w następnym numerze z dnia wczorajszego rano wcale się już nie zajęła pogłoskami co do rozwiązania rajchstagu, któremi natomiast tem skrzętniej zajęła się prasa liberalna, która jednakowoż bynajmniej nie przemawiała za rozwiązaniem rajchstagu, ani też w rozwiązanie nie wierzyła a tylko pisała o położeniu poważnem. „Berl. Tageblat" powiada, że to co „Post" o kombinacyi Phili-Posa (tak cesarz zowie ks. Filipa Eulenburga i Posadowsky'ego) donosi, zgoła nie jest z palca wyssane. Rząd ks. Bülowa musi się przeto w dwójnasób pilnować, aby dorósł do sytuacyi. Wogóle zaś tyle powiedzieć można, że przesilenie niewątpliwie istnieje, ale niepodobna powiedzieć, jak się skończy".

Najciekawszem jest, że we wtorek na obiedzie, danym przez prezydenta rajchstagu hr. Ballestrema dla członków prezydyum rachstagu, obiegała wiadomość o telegramie cesarza (bawiącego na łowach w Bückelburgu), z całą ostrością potępiającym odrzucenie kredytu dodatkowego przez komisyę budżetową. A że wiadomość ta nie była zmyśloną, dowodzi nagły zwrot „Germanii" (urzędowego organu centrum), która podniosła, że wynik byłby wcale inny, gdyby inny był porządek głosowania. I dodała „Germania", że między większością rajchstagu a rządem już doszło do porozumienia. Jakoż na onegdajszem posiedzeniu komisyi p. Spahn (z centrum) jako referent oświadczył, że komisya zapatruje się sympatycznie na sprawę żądanego kredytu. P. Dernburg twierdził wtedy, że odkryto w Afryce południowo-zachodniej nadzwyczaj obfite kopalnie dyamentów, z których rząd będzie miał do 44 milionów marek rocznie.

Jakoż podobno kompromis między centrum a rządem był gotowy — ale po za plecyma ks. Bülowa zatryumfowała kamaryla — i cesarz nakazał rozwiązać rajchstag.

Pluralność.

Uchwała komisyi izby panów, oświadczająca się za pluralnym systemem powszechnego głosowania i za ustanowieniem z góry stałej liczby członków izby panów, jest w dalszym ciągu przedmiotem roztrząsanym przez prasę i koła rządowe. Dzienniki sympatyzujące z czteroprzymiotnikowem prawem głosowania, jakoteż prasa półurzędowa, które nie chciały zrazu przyznać izbie panów nawet możności dostatecznego zoryentowania się w sprawie, ale nawoływały ją do jak najszybszego en bloc przyjęcia reformy wyborczej wedle uchwały izby posłów, dzienniki te, które takiej wrzawy narobiły po uchwale komisyi izby panów, oświadczającej się za pluralnością, dziś uspokajają się nieco i zapewniają, że sytuacya nie jest wcale tak bardzo groźną, jak się zrazu zdawało, bo wreszcie, gdyby i plenum izby panów poszło za głosem swej komisyi, to jeszcze sprawa nie stracona, bo izba posłów pluralność odrzuci i pierwotna jej uchwała będzie musiała się utrzymać a na kończący się okres legislatywny parlamentu jest środek bardzo prosty... przedłużenie tego okresu jeszcze na jakie dwa miesiące np. po koniec marca 1907.

Ostatni ten sposób jest rzeczywiście bardzo „prosty", bo skoro drogą naciągniętej interpretacyi można było obrady parlamentu przeciągnąć o półtora miesiąca, to dlaczegożby z „czystem" sumieniem nie można za pomocą zgodnej uchwały przedłużyć jeszcze na dwa miesiące ważność mandatów? I nie wiadomo tylko, dlaczego w takim razie chciano na gwałt, aby izba panów traktowała reformę wyborczą nie jako bardzo ważną, bo podstawowe warunki państwa zmieniającą ustawę, ale jak weksel, którego termin ważności upływa, jakkolwiek tego wekslu izba panów nie tylko nie akceptowała, ale wprost protestowała. Stawiano izbę panów wprost w przymusowe położenie, aby to, co izba posłów przez rok załatwiała, ona w dniach kilku swoją aprobatą zaopatrzyła.

„Czas", omawiając tę sprawę, czyni uwagę, że gdyby u steru rządów był jeszcze br. Gautsch, to możnaby sądzić, iż opór rządu przeciw pluralności polega na strachu przed socyalistycznym teroryzmem, przed demonstracyami w stylu 28 listopada 1905. Wiedzielibyśmy, że rząd woli walkę z Izbą panów, niż walkę z ulicą, bo panowie nie rozbijają szyb i latarni!

„Czas" przychodzi do słusznej konkluzyi, że jeśli Izba panów zatwierdzi uchwałę swej komisyi, to wprawdzie przysporzy rządowi kłopotu i pracy, ale gdyby rząd pluralności w Izbie posłów nie zwalczał, to dziś dla niej tam znalazłaby się większość, a w takim razie ubezpieczonoby lepiej na przyszłość interes państwa.

Na pytanie, jaki wpływ na wybory miałby system pluralności, choćby ten, przez Izbę panów proponowany, przyznający drugi głos jedynie osobom liczącym po nad 35 lat wieku, odpowiada statystyka. Wedle wykazu komisyi statystycznej liczy Austrya (r. 1900) 6,107.800 mężczyzn ponad 24 lat, a w tej liczbie 3,202.000 ponad 35 lat. Przez pluralność przybyłoby więc 3,202.000 głosów, czyli coś ponad 50 prc.; rozumie się, nie uwzględniając kwestyi osiadłości, z uwagą tylko, że jednoroczna osiadłość w każdym razie wypadnie na korzyść osób ponad 35 lat.

Korespondencye.

Londyn 5 grudnia.

(Goście norwescy w Londynie. — Odznaczenia. — Stroje, uniformy i dekoracye króla Edwarda. — Koniec karyery Chamberlaina. — Teatromania Anglików. — Spiew łabędzi Adeliny Patti. — Kochańska i Pietro Caruso.)

Długa gościna w Anglii córki króla Edwarda, ks. Maud i jej małżonka, króla Haakona, już się ukończyła. Norweska para królewska powróciła do Chrystyanii. Przed odjazdem królestwa przybył do pałacu Buckingham lord-major, sir Walter Vaughan-Morgan, wraz z szeryfami i wręczył dostojnym gościom dar m. Londynu: przedziwnej piękności serwis porcelanowy, wyrobu krajowego. Królowa Aleksandra pojechała z córką i zięciem do Sandringham, a król wybrał się na polowanie do Castle-Rising, którego właścicielem jest faworyt Edwarda VII, lord Farquhar.

Król Haakon (wymawia się Hâk'n) został, jak wam już donosiłem, kawalerem orderu Podwiązki i obywatelem City, a król Edward odznaczony został w zamian stopniem generała armii norweskiej. A zatem nowy przybytek w kolekcyi uniformów „króla mody". Edward VII jest w swym kraju marszałkiem polnym i admirałem sił morskich, pułkownikiem konnicy gwardyjskiej, właścicielem 10 p. huzarów królewskich, dalej Goldstream guards, Scots-guards and Irishguards, royal Horse-guards, of Kings-Own (King-Lancaster Rgt, dalej pułkownikiem grenadyerów gwardyjskich, 8 pindyjskiego; w Danii jest Edward VII pułkownikiem huzarów gwardyjskich, w Niemczech pułkownikiem 5 p. huzarów i 1 p. dragonów gwardyjskich, dalej admirałem a la suite, w Austryi właścicielem i pułkownikiem 12 p. huzarów, w Rosyi pułkownikiem dragonów kijowskich, w Norwegii admirałem, to samo w Hiszpanii, a w Szwecy, jak powiedziałem, generałem.

Posiada więc król Edward sporą kolekcyę uniformów wojskowych, a jeszcze większy zbiór garniturów cywilnych. Ponadto ma król kolekcyę najrozmaitszych dekoracyj, orderów, gwiazd, medali, wielkich wstęg angielskich i zagranicznych; większą ich część zdobią brylanty i drogie kamienie, niemałej wartości. Edward VII jest dziś z pewnością monarchą najbogatszym we w zelakie odsnaki i musiałbym zająć całą szpaltę „Gaz. Nar.", aby wymienić wszystkie ordery i tytuły króla angielskiego.

Najwybitniejszy angielski mąż stanu doby obecnej, lord Chamberlain, ustępuje z areny publicznej. Duch jego zawsze silny i świeży, ale ciało niedomaga. Trapi go paraliż i podagra. Opiera się chorobie, każe się wozić po uroczych alejach swego parku Highbury, koło Birmingham. Ale teraz ów pełen siły i energii człowiek „quam mutatus ab illo" — dziś on jest tylko cieniem siebie samego. Chamberlain nie wróci już do izby poselskiej, a choćby i to się stało, nie odzyska owego wpływu i znaczenia, jakie do niedawna odgrywała w parlamencie jego osoba.

Mieszkańcy stolicy Anglii lubują się w widowiskach. Niebawem powstaną tu 3 nowe teatry: „Hicks", pałac luksusowy, nadto „teatr dramatyczny" Cyryla Maude, oraz teatr trzeci, poświęcony „rozmaitościom". Ujemną stroną starych teatrów londyńskich są nienumerowane miejsca parkietowe i miejsca „do stania" na galeryach. W teatrach nowych, które wkrótce będą otwarte, miejsc nienumerowanych wcale nie będzie.

Już to na „widowiskach" Londynowi nie zbywa. Np. w r. 1870 było tu „tylko" 45 teatrów właściwych; nie mieliśmy ani jednego „variéte". Teraz jest w Londynie 800 teatrów, sal koncertowych, cyrków i teatrów „rozmaitości", którą odwiedza codziennie około 150.000 osób.

Trzy dni temu mieliśmy w Albert Hall niezwykłą „uroczystość": śpiewała po raz ostatni słynna, a dziś już sędziwa Adelina Patti. Był to jej ostatni w życiu występ w Londynie. Pani Patti spiewała tu po raz pierwszy w Covent-Gargen w r. 1861 w „Lunatyczce"; był to jej pierwszy debiut światowy. Na tej samej scenie zakończyła Patti swą karyerę. Patti spiewała 3 razy z rzędu: w „Don Juanie", w „Cyruliku Sewilskim" i „Traviacie". Święciła tryumfy niebywałe. Wielka spiewaczka nie myśli jeszcze rozstać się ze sceną, a raczej z publicznością, miłującą spiew. Z Londynu wybiera się bowiem do Ameryki, gdzie da szereg koncertów.

Patti spotka się zapewne w Ameryce ze swą przyjaciółką, a najznakomitszą spiewaczką polską, Marceliną Sembrich-Kochańską, która spiewa teraz w nowojorskiej operze „Métropolitain" pospołu z tenorem Caruso, który miał tymi dniami, na tle fałszywego porytanizmu amerykańskiego, ciężką przyprawę z władzami sądowemi. Kochańska i Caruso spiewali w „Cyganeryi". Zgotowano im w „Métropolitain" owacyjne przyjęcie.

Jan Wołożyński.

Z obozów ruskich.

Nietylko politycy i prasa polska, ale też i rozsądni Rusini zwracali często uwagę na zgubną dla ludu ruskiego agitacyę, szerzoną na niezliczonych wiecach i zborach, na których księża ruscy pomagali chrzczonym i niechrzczonym radykałom i socyalistom w szerzeniu haseł przewrotu, walki klas i w ogóle anarchii. Powołane czynniki i prasa ruska bądź milczały, bądź też świadomie czy nieświadomie zachęcały różnych „dyjaczów" do wytrwania w szerzeniu propagandy idei przewrotu. Rej w tem zgubnem dziele wiódł i kontynuuje „narodnyj komitet" i prasa narodowiecka. Teraz, gdy już jest niemal za późno, gdy wielotysięczne masy ludu ruskiego są rozpolitykowane i przesiąknięte ideami hajdamacko-anarchistycznego hasła „bez chłopa, pana i popa", zaczynają niektórzy politycy ruscy i niektóre gazety ruskie nawoływać „dijaczów" do opamiętania się, do odwrotu z fałszywej drogi.

„Hromadskij hołos", następca „Hajdamaków", judzi tymczasem i przeciw ładowi społecznemu i przeciw duchowieństwu gr. kat. Na temat sytuacyi przedwyborczej poddaje on krytyce działalność „popów-chruniów", wójtów-złodziejów i inne łajdactwa rad gminnych. Wskazuje, że trzeba się zabrać do radykalnej roboty, bo „polska szlachta już zaczyna się organizować, a to samo czynią i „kacapy". Partyę zaś narodowiecką nazywa „popiwski popychaczi" i powiada „Hromadzkij hołos", że im tylko w głowie, aby popi mieli dobre pensye i dochody, a „narodnyj komitet" chce wszelakich „zrobkiw" t. j. dorobkiewiczów, różnych emerytowanych i czynnych urzędników, którzy już mają dobre posady, wprowadzić do parlamentu, aby „zrobili interes na chłopskiej skórze". Kandydatami ukraińskimi — pisze ta gazetka — są już teraz „jakiś notaryusz Tanczakowskij, jakiś „kołesa" (zapewne prof. Kolessa), Szuchiewicze, Barwińscy i wiele innych, którzy nie mają jeszcze swych kamienic".

W końcu wypowiada „Hromadzkij hołos" pod adresem partyi Romańczuka stanowcze: „divorgons!" Pisze bowiem: „Niech sobie tam „narodnyj komitet" stawia na swych kandydatów różnych radców i „poważnych" polityków, ale „my chłopy ta robitnyky majemo postawyty swoich kandydatiw" i użyć wszelkich sposobów, aby ich wybrać do rady państwa „Naro-

---

29

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy)

— No—jaki?—spytała dobrotliwie carowa, która bardzo go lubiła.

— Ot, przyśnił mi się starzec, z długą białą brodą, który mi powiedział: „Słuchaj Pasku! korzystaj z chwili, kiedy będziesz grać z Imperatorową i postaw na trójkę rubla — bo więcej tam nie wolno, — wygra ci ona soniko, zagnij paroli, znowu wygrasz soniko, zagnij setlewę, a jeszcze soniko, taż trójka ci wygra!" — I oto jest trójka Matuszko — i ot jest i rubel — tak ja go stawiam!

Cesarzowa się uśmiała.

— No postaw — zobaczymy!

Pasek wygrał.

Ponieważ jednak Orłow i Strogonow a nawet i Demidow zaprotestowali, nie pozwolono już więcej Paskowi stawiać na trójkę.

Carowa bawiła się doskonale.

Ochmistrz dał znak. Natychmiast zainaugurowano tańce menuetem w wielkiej sali balowej, okrągłej, galeryą zwanej, gdzie ogromny obszar przedsielony był na dwie połowy. Jedna pozostawała zakryta zasłoną, w drugiej mieściła się estrada dla orkiestry, ustawiona w piramidę i ubrana nader gustownie kwiatami, na której było więcej niż sto muzykantów. Na samym szczycie piramidy stał kolosalnej budowy murzyn-trębacz.

Galerya ta była przepysznie oświetlona bajecznej wielkości pająkami i girlandami, wzdłuż i poprzek utworzonemi z jarzących się świec.

Skoro wybiła godzina wieczerzy, trębacz stojący u szczytu estrady zatrąbił. Ochmistrz zbliżył się do carowej i złożył głęboki ukłon.

Katarzyna wstała od stolika i podeszła ku zasłonie oddzielającej galeryę. Zasłona ta rozsunęła się w mgnieniu oka.

Ukazał się stół bogato przybrany, nakryty, uginający się od złota i sreber. Imperatorowa zasiadła, otoczona ministrami dworów zagranicznych.

I nasz poseł Deboli znajdował się tam na szarym końcu...

Prócz ministrów siedzieli przy carskim stole tylko Potemkin, hr. Protasowa, ks. Daschkow, która tak dopomogła Katarzynie do uzurpacyi tronu i hr. Panin. W ostatniej chwili, na życzenie monarchini, zajął miejsce Zorycz...

Stało się. Wybór faworyta był rozstrzygnięty.

Zauważono nieobecność carewicza i jego żony, — lecz nikt nie śmiał nawet szeptem tego wypowiedzieć...

Nieco dalej, ustawiony był drugi stół w podkowę, gdzie zajęli miejsca dygnitarze państwa i najwybitniejsze rody, w ten sposób, że siedzący, zwróceni byli do carskiego stołu twarzami.

W jednej chwili wniesiono kilkadziesiąt stolików, małych, o czterech nakryciach, zupełnie zastawionych i oświetlonych. Przeszło 300 osób zasiadło do wieczerzy. Reszta przypatrywała się...

Carowa była bardzo ożywiona. Powszechnie zauważono, że rozmawiała przeważnie z posłem angielskim i patrzała nieustannie na pięknego Zorycza.

Major, siedzący przy hr. Protasowej, żywo z nią rozprawiał. Trącano się wskutek tego przy drugim stole łokciami i pokazywano sobie wzrokiem ironicznie tę parę.

Po kolacyi carowa wstała, dając znak, iż wieczerza się skończyła.

Gdy już wszyscy wyszli, kotara napowrót się zasunęła, zakrywając stoły i stoliki. Widniała tylko sala balowa w oświetleniu girlandowem.

Tańce, na chwilę przerwane, na nowo się rozpoczęły.

Na dany znak Zorycz zbliżył się do carowej, która ożywioną z nim rozpoczęła rozmowę. Odtąd na krok jej nie odstępował.

Potemkin, istny olbrzym, przewyższający wszystkich wzrostem, chodził niedbale, ogromny wśród tłumu dworzan, którzy z uszanowaniem i czołobitnością przed nim się rozstępowali. Spostrzegłszy Debolego, zbliżył się do niego i rzekł:

— Donoszą mi, że Glaire bawi coś za długo w Paryżu i wcale nie został tam posłany na zakupno mebli... Napisz waść swemu królowi, że Imperatorowa nie życzy sobie wcale, by król Stanisław August pojął księżniczkę Bourbon za żonę. Rozumiesz? Napisz waść, że książę Boriatyński bardzo jest w Paryżu z obecności Glaire'a niezadowolony... A napisz waść także, że imperatorowa nie życzy sobie, by król polski miał stałego rezydenta w Stambule... Stakiew donosi mi, że tam wasz Boskamp coś knuje... Napisz waść, że Imperatorowa sobie życzy, by Boskamp był odwołany... Rozumiesz? Napisz waść, że Imperatorowa jest wielce z tego niezadowolona, iż przybyć ma do Warszawy poseł turecki Numan Bej... Rozumiesz?... Napisz waść, że Imperatorowa nie życzy sobie, by Turcya kupowała w Polsce zboże... Rozumiesz?

I odwrócił się.

— Mości książę — odezwał się nieśmiało Deboli. — Rada nieustająca...

— E, co mi tam wasza rada nieustająca!... rzekł Potemkin, zwracając się znowu do posła polskiego. — Król musi słuchać Imperatorową, jeżeli chce się ocalić i na tronie utrzymać... Napisz waść, że wobec tego, na co się z Turcyą zanosi, możliwem jest, że wojska pruskie, idąc w pomoc naszym, przechodzić będą przez Polskę... Rozumiesz?... Napisz waść, że gdyby Imperatorowa uważała za konieczne wycofać swoje wojska z Polski, potrafi tam w Warszawie Stackelberg takie przedsięwziąć środki, aby bez żadnej innej załogi spokój w Polsce był utrzymany... Rozumiesz waść?

I odwrócił się tyłem od kłaniającego się nieustannie Debolego.

Nagle, wśród odgłosu muzyki i ogólnej zabawy, okna z hałasem się otworzyły, szalony wicher zawiał i pogasł wszystkie świece.

(C. d. n.)

dnyj komitet" nie ma prawa nam rozkazywać; my sobie wybiersemy „swij, chłopśkij, robitnyczyj komitet". Gazeta kończy wezwaniem, aby „chłopśka, radykalna partya" zwołała „krajewe chłopśkie wicze" i zabrała się do akcyi przedwyborczej na własną rękę.

W onegdajszym numerze „Hromadzkij Hołoś" jeszcze jaśniej się wypowiada, pisząc:

„Przyznajemy, że naszym celem jest zniszczenie powagi nietylko „narodnego komitetu", ale także i wszystkich czynników, za pomocą których „popiwśko narodowećka" partya zapędza masy ludu pracującego do swego, temu ludowi wrogiego obozu. W miejsce powagi nar. komitetu postawimy autorytet „robocxoho ludu", który sam poprowadzi swą politykę, który we własne ręce ujmie sprawę swego gromadzko-politycznego wyzwolenia". Następnie „Hr. Hoł." powołując się na swój program, pisze, że partyę radykalną oddziela przepaść od narodowieckiej, bo pierwsza jest partyą „uświadamiającej się i organizującej się masy robotniczej ukr.-ruskiego narodu", a druga to „partya popów i podrastającej burżoazyi ukraińskiej, która żyje z wyzysku chłopów". A dalej: „My (radykali) uwzględniając wszystkie nacyonalne potrzeby chłopów, stoimy na gruncie międzynarodowego socyalizmu" (gdzie tu logika?). Narodowcy zaś „stoją na gruncie ślepego szowinizmu" itd. Radykali chcą dlatego zniszczyć powagę „nar. komitetu", bo wybrali go popi i tak zw. inteligencya, bo on zwabia do nac.-demokr. obozu masy ludu pracującego, żeby je wyzyskać politycznie w interesie popów i panów (inteligentów)... Wy (tj. partya „Diła") ogłupiacie naród i wasza polityka jest polityką obłudy, polityką „oczajduchów". Całkiem świadomie zdzieramy maskę fałszu z waszego oblicza i choćby to równało się utracie 1—2 mandatów, my zawsze będziemy stali na naszem stanowisku. Czy Kolessa, który się przekonał, że się nie nadaje na posadę profesora uniwersytetu i chce dlatego robić karyerę na gruncie parlamentu, zostanie posłem lub nie, z tego naród, chłopi nie będą mieli żadnej korzyści, tak jak jej nie mieli ze złotych kołnierzy popowsko-narodowieckich zauszników. Naszem zadaniem jest: obalić wszystkie wasze autorytety, a w ich miejsce postawić wszechmocną wolę pracujących mas, chłopów i robotników".

Że nie jest trudno obalić partyę narodowiecką, stwierdzają właśni jej menerzy w „Dile", w którem powiedziano, iż stronnictwo nacyon-demokr. „jest siłą, jaką ostatecznie można przy „dobrej woli rozbić i zdesorganizować" i to mimo tego, iż ta siła „ma zasoby i rozgałęzione stosunki i jest wytworem dwóch pokoleń i wytworem połączonych sił niemal całej ruskiej „inteligencyi".

Na ciężkie, bądź co bądź, zarzuty radykałów główny organ narodowiecki żadnej nie dał odpowiedzi. Jedynie tylko red. Cegielski napisa w „Dile" w swem imieniu dłuższy artykuł polemiczny, w którym nie porusza kwestyj fundamentalnych, ale zapowiada, że podda krytyce robotę radykałów w swej „Swobodzie", aby tą drogą dojść do tej publiki, którą radykali w swej „naiwności czy perfidyi tak niesumiennie cyganią".

„Rusłan" w związku z tem wszystkiem pisze, że „można tylko żałować, iż objawy rozszerzenia „narodnej woli", zdobyte bez nas (Rusinów), albo i mimo nas, wywołują u nas, zamiast skrzepienia narodowego, dezorganizacyę i spory osobiste".

Zabrał też głos w tej sprawie i staroruski „Haliczanin" i wobec rozterek wśród narodowców i radykałów ukraińskich kończy swem zwykłem: „caeterum censeo", tj., że w każdej akcyi politycznej (w danym razie przedwyborczej) wyborcy i kandydaci powinni pamiętać, iż potrzebnem jest „jedyństwo wszystkich rosyjskich ludzi" i że Ruś „nie kończy się u granic Galicyi, ale że Rusini są częścią wielkiej, historycznej, państwowej i kulturnej rosyjskiej nacyi, a nie jakąś dziczą proletaryacką".

Czas odnowić przedpłatę

na rok 1807.

Kronika.

Lwów, dnia 14 grudnia 1906

Kalendarzyk.

W sobotę 15 grudnia Fortunata. — Gr. kat. Awakuma. — Kal. słow. Wolimira.
Wschód słońca 7·51, zachód 3·59.

W niedzielę 16 grudnia Adelajdy bez. — Gr. kat. Sofonia. — Kal. słow. Zdzisława.
Wschód słońca 7·52, zachód 4·—.

W poniedziałek 17 grudnia Łazarza biskupa. — Gr. kat. Warwary M. — Kal. słow. Żyrosława.
Wschód słońca 7·58, zachód 4·—.

— **Mianowanie p. Wacława Zaleskiego**, radcy dworu i szefa prezydyum galicyjskiego namiestnictwa, szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa, sygnalizowane przez nas już przed kilku tygodniami, publikuje dzisiejsza „Wiener Ztg." P. Zaleski obejmuje swoje nowe stanowisko z N. Rokiem.

Szefem biura prezydyalnego w namiestnictwie zostaje, jak już donosiliśmy, p. S. Grodzicki, obecny starosta w Jarosławiu.

— **Odznaczenia.** Radca skarbowy i naczelnik administracyi podatków we Lwowie Alojzy Sonnenwend otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Woźny sądowy w Suczawie Józef Garbiński otrzymał srebrny krzyż zasługi.

— **Poprawa bytu urzędników.** Z Wiednia telegrafują: W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj konferencya w sprawie poprawy bytu urzędników. Uczestniczyli w niej ministrowie: dr. Korytowski, Forzt, Klein i Bienerth. Rezultatem konferencyi było sformułowanie pewnego rodzaju podwyższenia dodatku aktywalnego.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** przeprowadziła wczoraj dalszą dyskusyę nad sprawą budowy nowego gmachu dla szkoły przemysłowej. P. Śliwiński wykazawszy, iż doprowadzenie do skutku układów z rządem na dzisiejszych warunkach, nie będzie korzystnem dla gminy, domagał się, by w razie przyjścia do skutku porozumienia między gminą a rządem, rząd zobowiązał się do podniesienia tej szkoły do rzędu szkół wyższych, stwarzając dział keramiczny, ślusarsko-keramiczny i elektrotechniczny, oraz oznaczył dokładnie termin ukończenia budowy gmachu szkolnego (1908) i rozpoczęcia demolacyi obecnego gmachu dyrekcyi skarbowej, pod budowę nowego gmachu dyrekcyi (1909), a nadto by gmach now pozostał własnością gminy bez obowiązku prestacyj i konserwacyj. W podobnym duchu przemawiali pp. Ihnatowicz, Pawlewski, Riedl. Wiceprezydent Rutowski wykazał cyfrowo, iż gmina na tej sprawie nie zrobi interesu, gdyż czyniąc rządowi świadczenia ogólnej wartości, do $1^1/_2$ miliona koron, otrzymuje w zamian za to gmach wartości 700.000 kor. Wobec tego należy się gminie utrzymać przy prawie własności owego gmachu, nawet za cenę konserwacyi. Wywody te poparł p. Rawski, a p. Roszkowski doradzał zająć wobec rządu zdecydowane stanowisko. Przemawiali jeszcze pp. Pawliszak, Gubrynowicz, Hudec, Soleski, dr. Lisiewicz, lecz gdy przyszło do głosowania, okazał się brak kompletu.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, d. 15 bm. prof. uniw. dr. J. Buzek: Statystyka ruchu ludności w ziemiach polskich. Sala III uniwersytetu I p. ul. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 7.

Na prowincyi: w niedzielę, d. 16 bm. Brzeżany: prof. gimn. J. Opatrzny, Z dziejów Królestwa polskiego w XIX w. Kołomyja: doc. pryw. uniw. dr. J. Łukasiewicz, O szczęściu. Nadwórna: prof. gimn. J. Sroczyński, Bohaterowie powstania listopadowego. Przemyśl: prof. gimn. B. Popiel, O Orzeszkowej. Skole: doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki, Co i jak jeść należy? (z obraz. świetl.). Stanisławów: prof. gimn. A. Wondaś, Stare warownie polskie w Galicyi (z obraz. świetln.). Stryj: prof. gimn. A. Reich, Romantyka niemiecka w XIX w. Tarnopol: lekarz dr. W. Topolnicki, O pielęgnowaniu i żywieniu dzieci. Złoczów: prof. gimn. T. Prymak, Rozwój życia organicznego.

÷ **Ruscy akademicy grożą.** Onegdaj — jak donosiliśmy — była deputacya akademików ruskich u rektora uniwersytetu i zażądała, ażeby akt immatrykulacyi odbył się dla studentów Rusinów w języku ruskim. „Diło" przynosi bliższe szczegóły o tej deputacyi i opowiada, że deputacya oświadczyła rektorowi, „że w tym roku musi być sprawa jasno rozstrzygnięta, bo między ukraińską młodzieżą, szczególnie między żywiołami, które przybyły ze szkół średnich, wskutek systematycznego upośledzenia praw ukraińskiej mowy na uniwersytecie, wytworzył się taki naprężony nastrój, że gdyby powyższe żądanie załatwiono odmownie, to starsi studenci, którzy z powodu swej umiarkowanej taktyki stracili wpływ na młodszych kolegów, nie ręczą za następstwa". A gdy rektor, powoławszy się na swe urzędowe stanowisko oświadczył, że sprawę tę rozstrzygnie senat, odpowiedzieli mu Rusini, że tak samo postępuje pruski urzędnik, prześladujący dzieci polskie i pouczyli go, że „odmowna odpowiedź polskiego senatu młodzieży ukraińskiej, będzie miała teraz szczególne znaczenie ze względu na walkę narodu polskiego pod panowaniem niemieckiem o prawa swej mowy w szkole".

Oprócz tej deputacyi wysłali akademicy ruscy drugą deputacyę do metropolity ks. Szeptyckiego, aby nie robił żadnych trudności studentom teologii, gdyby postanowili w sprawie immatrykulacyi zesolidaryzować się ze słuchaczami świeckich wydziałów.

÷ **Z gal. Tow. muzycznego.** W koncercie dnia 19 bm. wykona orkiestra towarzystwa Beethovena uwerturę Leonorę (nr. 3) i Beethovena Symfonię pastoralną.

÷ **Tow. oświaty ludowej** odbyło walne zgromadzenie, na którem wydział towarzystwa zdał sprawę z trudnych warunków, w jakich towarzystwo się znajduje. Z powodu zbyt intenzywnej działalności na polu zakładania nowych czytelń, niedobór kasowy ubezwładnił na razie działalność Towarzystwa. O stanie czytelń, rozsianych po całym kraju, przeważnie we wschodniej jego części, otrzymuje wydział wiadomości bardzo niedokładne. Ponieważ zlustrowanie czytelń własnemi siłami, przechodziło możność finansową Towarzystwa, przeto wydział zwrócił się o pomoc do głównego zarządu T. S. L., bo Koła miejscowe towarzystwa rozsiane po najdalszych krańcach kraju, najlepiej do tej pracy się nadawały. Zarząd główny T. S. L., związki okręgowe i Koła miejscowe z największą gotowością zajęły się lustracyą czytelń, dzięki czemu otrzymano bardzo wiele cennych informacyj. Okazało się, że z 456 czytelń Tow. oświaty ludowej niektóre istniały tylko na papierze, tak że potrzeba było 37, które już przed laty upadły, wykreślić ze spisu. Uchwalono zakładać nowe czytelnie tylko w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, bo na zachodzie pracuje obok T. S. L., Tow. Oświaty ludowej w Krakowie i tylko tam, gdzie są sprzyjające warunki. W czasie od 25 maja do 30 października, spłacił wydział długi, założył nowe czytelnie: w Żelechowie, Jajkowcach, Posadzie Dolnej, Gwoździcu, Kułaczkowcach, Sasowie, Czyszkach, zasilił wiele z istniejących czytelń w książki i czasopisma. Cały szereg miejscowości potrzebuje koniecznie czytelni, cały szereg istniejących wymaga uzupełnienia i rozszerzenia. Wydział Towarzystwa będzie się starał w miarę możności zaradzić tej potrzebie, a nadto, gdy stosunki pozwolą, skierować swą działalność na pole wydawnictw dziełek dla ludu. Wybrano: prezesem dra F. Tomaszewskiego, wiceprezesem ks. dra Jana Fijałka, do wydziału: dra E. Adama, p. M. Aleksandrowiczównę, dra J. Friedberga, K. Jaworskiego, A. Łukasiewicza, W. Schmidta, M. Siwaka; do komisyi szkontrującej: dra W. Bruchnalskiego, W. Terenkoczego i F. Żmudzińskiego.

÷ **Z izby sądowej.** (Solidni kupcy.) W maju u. r. powstał we Lwowie przy ul. Halickiej sklep z zabawkami, przyborami festynowymi, ogniami sztucznymi itd. pod firmą Julian Rutkowski i Maryan Gawlikowski. Była to bardzo solidna spółka: jeden nie nie miał, a drugi nic nie umiał. Mimo to początkowo interes szedł jako tako. Po pewnym czasie wystąpił ze spółki p. Gawlikowski, a w jego miejsce wstąpił Brzecisław Wessely, który tem się różnił od poprzedniego spólnika, że także nic nie miał. W czasie tym sklep spółki szedł coraz gorzej, targ zmniejszał się z dniem każdym a wierzytelności rosły. Wydatki dzienne pochłonęły cały włożony w interes kapitał 10.000 kor.; firma poczęła się ratować pożyczkami. Aby handel szedł! Pożyczki te miały charakter bardzo familiarny. I za to właśnie stanęła dziś spółka oraz jej przyjaciele przed przysięgłymi. Robiło się te pożyczki w ten sposób. Żona współwłaściciela sklepu, p. Zofia 1-vo Brzuzowa, 2-vo Rutkowska, nie dała żadnych pieniędzy, a za to dostała „bardzo dobre" weksle, łącznie na 10.000 kor. Potem te weksle cedowała na brata drugiego wspólnika, p. Rudolfa Wesselyego, który za weksle te płacił również dobrem tylko słowem. Mając takie weksle, p. R. Wessely zabrał się do egzekucyi sądowej i w kwietniu 1906 r. ją przeprowadził. Równocześnie jednak całą swą pretensyę do spółki i do sklepu odstąpił „z grzeczności" drugiemu „wierzycielowi", Franciszkowi Fischlerowi, który w ten sposób stał się właścicielem całej masy konkursowej. Inni zaś wierzyciele, którzy mieli nie urojone, ale rzeczywiste pretensye w kwocie przeszło 11.000 kor., pozostali na lodzie.

Za to „solidne" prowadzenie interesu, zostali oskarżeni Julian Rutkowski, z Warszawy rodem, z zawodu piekarz i pyrotechnik, znany z swych — swoją drogą pięknych — produkcyj pyrotechnicznych w czasie jarmarku tegorocznego, oraz jego wspólnik Brzecisław Wessely, a za pomoc udzieloną w „szalbierstwie" — jak się wyraża akt oskarżenia — porozumieniu, Zofia Rutkowska, Rudolf Wessely i Franciszek Fischler.

Rozprawę prowadzi radca dr. Berson, oskarża zast. prok. Różankowski, bronią: dr. Zagórski, który do niedawna był jednym z najdzielniejszych prokuratorów, a dziś wystąpił po raz pierwszy przed przysięgłymi w charakterze obrońcy, — adw. dr. Dwernicki i radca dr. Solański. Rozprawa rozpisana na dwa dni.

Kronika krajowa.

54 000 kor. przepadło. Ze Stanisławowa donoszą, nam, iż w środę wieczorem z wozu ambulansowego, który zabrawszy pakunki i wory pieniężne na głównej poczcie a następnie na filii pocztowej przy ul. Gazowej, zdążał na dworzec kolejowy, zginęło kilka worków pieniężnych z zawartością 54.000 kor. Na razie nie natrafiono na ślad pieniędzy, również sprawcy nie znani. Aresztowano w tej sprawie dwóch woźnych Ostapczuka i Babija. Celem przeprowadzenia dochodzeń przybył tu st. komisarz p. Tournelle ze Lwowa i agent pol. Günsberg.

Nadzwyczajne pociągi Lwów-Kraków. Dyrekcya kolei oznajmia, że ze względu na zwiększony ruch osobowy podczas świąt Bożego Narodzenia i w celu umożliwienia dogodniejszej jazdy podróżnym, kursować będą w dniach 22 i 23 bm. między Lwowem a Krakowem nadzwyczajne pociągi osobowe a mianowicie: w obu dniach pociąg pospieszny nr. 8 odchodzący ze Lwowa o 2 m. 30 po południu, a przychodzący do Krakowa o 9 m. 25 wieczór, oraz w dniu 22 bm. pociąg osobowy nr. 11/II, odchodzący z Krakowa o 11 m. 10 w nocy, a przychodzący do Lwowa dnia 23 bm. o 9 przed południem.

Z Brodów donoszą, że rada miejska na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła żądany i przez ministerstwo opracowany akt w sprawie spolszczenia gimnazyum brodzkiego.

Unickie seminaryum duchowne w Stanisławowie wejdzie w życie z 1 stycznia. Rektorem nowego seminaryum zostanie Bazylianin O. Jeremi Łomnicki.

Spółka ziemska w Stanisławowie. Odnośnie do wzmianki onegdajszej w „Gaz. Nar.", iż utworzoną została Spółka parcelacyjna w Stanisławowie, donosi nam jeden z jej inicyatorów p. Henryk Potworowski: Nie utworzoną została w Stanisławowie, ale dopiero się tworzy i nie Spółka parcelacyjna, ale ziemska a celem tej spółki będzie nie parcelacya i rozbijanie obszarów dworskich, lecz w pierwszym rzędzie ich wzmocnienie przez zorganizowanie lepszego gospodarstwa i dostarczenie lub wystaranie się potrzebnego kapitału inwestycyjnego i obrotowego. Spółka ta ziemska organizująca się nie zapewniła sobie współdziałania, lecz w razie zawiązania, kredyt w Banku kraj. w stosunku do kapitału własnego. Współdziałanie zapewniła sobie z Bankiem ziemskim krakowskim i z Bankiem ziemskim łańcuckim, która to ostatnia instytucya w razie nie zorganizowania się Spółki ziemskiej, założy swoją filię w Stanisławowie. Spółka ta ziemska wzorować się będzie na organizacyi „Związku ziemian" w Poznaniu, który przed pięciu laty powstał przeciwko zbytniej i często niepotrzebnej zupełnej parcelacyi. Jeżeli więc Spółka rzeczona wejdzie w życie, to nazwać ją będzie można nie parcelacyjną, ale antiparcelacyjną.

Kronika powszechna.

§ **W sprawie szkolnej w Poznańskiem** donoszą nam ze źródła prywatnego z Wiednia: Znany publicysta tutejszy, autor kilku głośnych książek, między innemi „O Rosyi", p. Hugo Ganz, otrzymał od redakcyi „Frankfurter Ztg.", której jest stałym korespondentem, polecenie udania się do polskich dzielnic pod pruskim zaborem, a więc do W. Ks. Poznańskiego, Prus królewskich i Śląska, w celu zbadania na gruncie sprawy szkolnej i przymusu, wywieranego na dzieci polskie, aby się uczyły religii a nawet odmawiały pacierz w szkole, nie w ojczystym, ale niemieckim języku. Pan Ganz zamierza zbadać sprawę bezstronnie, a więc zasięgnąć informacyj nie tylko od uciskujących, ale i od uciskanych, tj. ze źródeł polskich. W tym celu postarał się już o adresy wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Poznańskiem i niebawem wyruszyć ma na miejsce, aby stamtąd informować swój dziennik, znany również z bezstronności, jaką się zalecił w sprawie polskiej od początku swego istnienia.

§ **Odrzucona nagroda.** Poeta czeski Machan otrzymał od Akademii Umiejętności w Pradze za tom swoich poezyj trzecią nagrodę. Machan nagrodę zwrócił, a w liście, wystosowanym do Akademii Umiejętności, powiada, że o nagrodę się nie ubiegał, nagrodzone dzieło ceni najmniej ze wszystkich swych utworów i odmawia członkom Akademii oceniania jego talentu. Machan należy do nielicznego stronnictwa realistów, zostającego pod przewodnictwem prof. Masaryka.

§ **Dziwne cyfry i przepowiednie.** Jeden z naszych czytelników, nawiązując do naszego artykułu w onegdajszym numerze pt. „Pruskie fantazye wojenne", streszczającego broszurę Bundschuha o „polskiem powstaniu z 1912" pisze: Oznaczenie Wrześni, jako miejsca wybuchu powstania, nie jest pozbawione pewnego mistycyzmu. Września bowiem widziała w r. 1848 klęskę wojsk pruskich, zadaną im przez polskie powstanie, Września osławiła szkolną politykę pruską. Również mistyczną jest data r. 1912, jest to bowiem rok poprzedzający przepowiadany upadek cesarstwa niemieckiego w r. 1913. Przed kilku laty przytoczył bawarski „Vaterland" opowieść, że w r. 1848 cyganka wróżyła ówczesnemu Prinzowi von Preussen Wilhelmowi i wobec pogłębionej wówczas idei cesarstwa niemieckiego przepowiedziała mu, że on sam będzie cesarzem Niemiec. Na pytanie: a kiedy? odrzekła kabalistycznie:

— Dodaj ten rok do siebie:

1849
1
8
4
9
1871

Na dalsze pytanie Wilhelma, jak długo będzie cesarzem? — znowu rzekła:

— Dodaj ów rok do siebie.

1871
1
8
7
1
1888

— A jak długo będzie cesarstwo? — zapytał Wilhelm.

Po raz trzeci odpowiedziała cyganka:

— Dodaj ów rok do siebie:

1888
1
8
8
8
1913

Pierwsze dwie daty przepowiedni: rok proklamowania Wilhelma cesarzem 1871 i rok śmierci Wilhelma I, 1888 sprawdziły się. Co będzie z przepowiednią trzecią? Wbrew niemieckiemu przysłowiu: malet nicht den Teufel anf die Wand — hakata zapowiada nową walkę pod Wrześnią na rok przed przepowiedzianym upadkiem ich cesarstwa... Dziwny zbieg dat i nazw.

§ **Oszczędność Hohenzollernów.** „Hlas Naroda" w Pradze donosi: Przed miesiącem niemiecki następca tronu przejeżdżał przez Pragę do Berlina. W drodze na jednej z mniejszych stacyj podano mu i jego świcie śniadanie. Rachunek wynosił 160 koron i został zapłacony. Gdy cesarzewicz powrócił do Berlina, żal mu się zrobiło wydanych pieniędzy i wniósł do zarządu kolejowego zażalenie za niezwykle wysoki rachunek. Na skutek tego zażalenia restauratorowi odebrano restauracyę.

§ **Zmiana własności „Times'a".** Z Londynu donoszą, że dziennik tamtejszy „Times", będący dotąd prywatną własnością rodziny Walterów, zamieniony zostanie na przedsiębiorstwo akcyjne. Potrzebne do tego celu pozwolenie ze strony sądu zostało już uzyskane. Ponieważ kapitał akcyjny pochodzi głównie z Ameryki północnej, więc Anglicy na tę zmianę spoglądają tem niechętniej, że już kilka wielkich dzienników angielskich znajduje się pod wpływem kapitalistów amerykańskich. Dnia 1 stycznia 1785 zaczął w Londynie wychodzić dziennik p. t. „Daily-Universal Register", który w dniu 1 stycznia 1788 zmienił ten tytuł na „Times". Od r. 1803 „Times" wywierał bardzo znaczny wpływ na stosunki angielskie, zwłaszcza na sprawy zagraniczne, zaś lata 1841 do 1877 były epoką rozkwitu tego pisma. I dzisiaj „Times" należy jeszcze do najbardziej wpływowych dzienników, chociaż są pisma bardziej rozpowszechnione.

Karol Ackerman, znany obywatelstwu zarządca restauracyi kolejowej w Tarnopolu, obejmuje tam na własność z dniem 1 stycznia kawiarnię Boulevard w hotelu podolskim, własności ziemian.

W ostatnich czasach weszło w modę używanie sztucznych, imitowanych kamieni, w zastępstwie prawdziwych. Że takie imitacye powinny być pierwszorzędne, o tem nie ma dwóch zdań. Od pewnego czasu osiadła we Lwowie firma, która jest w możności dostarczyć każdemu po niesłychanie niskiej cenie najświeższe nowości w zakresie imitacyi klejnotów, w szczególności brylantów. Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i Nowego roku, poleca tedy firma „Tudor" swe wyroby jako najstosowniejsze podarki na „gwiazdkę". Do nabycia w handlu Leona Starka we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 17.

Głosy publiczności.

Podziękowanie.

Z Jarosławia piszą nam: Z początkiem września br. odbył się w Jarosławiu festyn na dochód miejscowej Ochronki i przyniósł czystego zysku 2457 k. 23 h. Ponieważ atoli w bieżącym roku stanęła nowa Ochronka dla biednych dzieci kosztem 20.000 k. przeto wydział na pokrycie tych kosztów urządził koncert w dniu 18 listopada, przy którym nad wszelkie oczekiwanie dopisała ofiarność publiczna, gdyż czysty dochód z koncertu wynosi 1215 k. 51 h. Dlatego też imieniem wydziału Ochronki pozwalamy sobie złożyć najgorętsze podziękowanie tak P. T. Publiczności za życzliwą i hojną ofiarność, jak również całemu komitetowi, któremu udało się i miłą ku ogólnemu zadowoleniu zabawę urządzić, a przytem tak świetny dochód Ochronce zapewnić.

Ks. Motyl. *Zofia Zamoyska.*

Z całego świata.

Teheran. (B. Reutera). Stan zdrowia szacha był wczoraj znacznie gorszy. Przez pewien czas był on nieprzytomny.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 13 grudnia 1906. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —6·4 Tarnopol —·—. Lwów —5·9, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —2·1 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków — 5·2 Praga +2·7, Wiedeń +4·0 Semmering —1·8 Budapeszt +1·0. Ischl +2·4 Riva +1·5 Tryest +6·8 Celsyusza.

Litościwy kapłan.

Stolicy Węgier ubyła tymi dniami jedna z najbardziej znamiennych postaci. Był nią sędziwy żebrak, zapewne ksiądz, bo chodził po ulicach w starej, wytartej sutannie księżej. Widywano go i o świcie, i w późnej nocy: żebrał i ubóstwo swe oraz nieskazitelność charakteru wykazywał dokumentami, które zawsze miał przy sobie. Nie szczędzono wsparcia ubogiemu i cichemu słudze Bożemu.

Pobożny kapłan nie miał „ani domu, ani łomu"; nie miał gdzie głowy ułożyć na nocny spoczynek. Zachodził więc późną porą na główną pocztę i sypiał w poczekalniach, co służba z lekka tolerowała. Czem się żywił? Był w Budapeszcie niejeden dom, gdzie mu nie żałowano posiłku i jałmużny. Czego nie zjadł, chował do kieszeni i rozdawał głodnym....

Całe swe mienie nosił w małym tobołku. Były tam książki do modlenia, strzępy papieru, resztki jadła itp. Z książek się modlił, papier sprzedawał, a jadło i ułamki chleba rozdawał ubogim...

Ksiądz-żebrak sypiał dawniej w poczekalni 3 klasy na dworcu kolei zachodniej. Gdy ostatni pociąg odjechał, dążył na dworzec wschodni, by tam użyć nieco wypoczynku nocnego. Skoro i tam ruch ostał, zjawiał się w biurze telegraficznem, i drzemał w poczekalni. Zrana mieniał miedziaki zebrane i niklowe pieniądze na korony i guldeny, składał grosz w pocztowej kasie oszczędności, a potem odmawiał brewiarz i nizał w modlitwie cichej gałeczki różańcowe. Trwało to godzinami... Po modłach znowu drzemał, składając głowę na swym tobołku... Urzędnicy pocztowi opowiadali, że znany „żebrak w sutannie" ekspedyował często pokaźne sumy do Rzymu „na świętopietrze". Gdy go pytano, dlaczego nie najmie sobie mieszkania, odpowiadał, że woli prowadzić w stolicy życie pustelnicze, i nie chce narażać się na napady rozbójników wielkomiejskich...

Od jakich 6 miesięcy zaszła zmiana w życiu księdza-żebraka. Nie widywano go ani w śródmieściu, ani na poczcie i na dworcach kolejowych. Co się stało z tym bogobojnym staruszkiem? Podupadł na siłach i leży w szpitalu św. Rocha. Nadeszła krizis. Chory zawezwał notaryusza, by spisać testament. Jakiż mógł być testament owego biedaka? Zdumiewający!

Pokazało się, że owym księdzem-żebrakiem był mons. Franciszek Gerlach, doktor św. Teologii, filozofii i prawa kanonicznego; znany szeroko ze swej wiedzy i cnót chrześcijańskich w dyecezyi ostrzychomskiej. Wyjechał w świat po odprawieniu jubileuszowej, złotej mszy św.

Drżącą ręką wręczył notaryuszowi cały plik książeczek kas oszczędności, opiewających ogółem na 200.000 koron i przeznaczył je na rzecz szkół rzymsko-katolickich w okręgu ostrzychomskim. W kilka godzin potem wyzionął ducha... „Verba movent, exempla trahunt..."

Ruch artystyczno-literacki.

* **Władysław Żeleński** bawi w naszem mieście w celu porozumienia się z dyrekcyą teatru m. co do wystawienia nowej opery pt. „Stara baśń". Mistrz był też obecnym na wczorajszem przedstawieniu „Lohengrina".

* **Opera** (Wagnera „Lohengrin"). Szczere, gorące oklaski i wyrazy zachwytu, towarzyszące wznowieniu „Lohengrina" w minionym sezonie, powtórzyły się w całej pełni i na wczorajszem przedstawieniu. Całość nosiła w wielu kierunkach cechę artystycznej doskonałości, a publiczność nie mogła się oprzeć potędze wrażenia wczorajszego „Lohengrina". Jestto w pierwszym rzędzie zasługą pp. Bandrowskiego i Ribery, owych głównych a nigdy nigdy nie zawodzących filarów każdego większego przedstawienia operowego. Jak każdy z nich umie swą wysoką wiedzę udzielić otoczeniu całemu, porwać i niejako prowadzić je ze sobą, nawzajem się uzupełniać, a tem samem zespalać wszystko w doskonałą całość, jest podziwienia i najwyższej pochwały godnem.

P. Bandrowski, znakomity odtwórca wszystkich postaci wagnerowskich, zdaje się z szczególniejszem zamiłowaniem odtwarzać legendową postać rycerza Lohengrina. Przyznaję, że tego samego zdania można być, słuchając Bandrowskiego w innych rolach (Rienzi, Tannhäuser, Zygmunt), ale to już trudno; artysta ten odtwarza każdąkolwiek z tych postaci tak wzorowo, tak doskonale, iż będąc pod wrażeniem ostatniej kreacyi, zapomina się chwilowo o innych i w wyrazach zachwytu i podziwu uznaje się każdorazowo ostatnią za najdoskonalszą. Mówić o wszystkich postaciach u artysty, iż każda z osobna jest najdoskanalszą, to przecież najwyższe dlań uznanie.

P. Oleskę również pamiętamy z najlepszej strony jako doskonałą Ortrudę zeszłego sezonu. Jej okazała postać, szlachetne rysy twarzy, wspaniały głos, staranna dykcya i sumienne przygotowanie partyi w kierunku muzycznym i aktorskim dają nam w każdym stopniu Ortrudę stylową, jakich mało. Hr. Telramunda śpiewał u nas po raz pierwszy p. Ludwig; potężny i sympatyczny dźwięk jego organu głosowego bardzo dobrze licował z chwiejnością charakteru Telramunda, będącego tylko ślepem narzędziem podstępnych knowań Ortrudy. Wielką scenę w drugim akcie interpretował p. Ludwig doskonale. Pp. Mossoczy (król) i Okoński (herold) użyczyli swym rolom całej pełni swego dźwięcznego organu głosowego, dając w ten sposób postacie sumiennie opracowane.

Całość prowadził wzorowo kapelmistrz p. Ribera. Jak ten artysta-muzyk szczerze się przejmuje swem zadaniem, umie swą wysoką, na głębokich studyach (w Bayreucie) opartą wiedzę muzyczną skutecznie przenieść na drugich i tem samem prowadzić otoczenie do wspólnego zwycięstwa, podziwialiśmy już niejednokrotnie. Że ustępy chóralne miejscami (podczas zbliżenia się łabędzia z Lohengrinem) nie zadowoliły, szukać należy przyczyny w szczupłej, niewystarczającej liczbie całego chóru. Zarówno w chórze, jak i w orkiestrze (zwłaszcza w instrumentach smyczkowych) oczekujemy zapowiedzianego przez dyrekcyę uzupełnienia, lecz dotychczas napróżno. Że koncertowo odegrana uwertura (Vorspiel) nie chybiła swego potężnego wrażenia, to zasługa całej orkiestry, jak i dyrygenta a w niemałej części przyczynia się do jednolitości pełnego brzmienia rozumne i praktyczne nowe ugrupowanie instrumentów przez p. Ribery, za przykładem znanego dyrygenta H. Richtera.

Nowe dekoracye w pierwszym akcie były dość piękne, lecz perspektywa podczas zbliżenia się łabędzia była chybioną, jak dawniej tak i wczoraj. W szczególności należało całego „Lohengrina", podobnie jak niedawno „Tannhäusera", na nowo studyować i inscenizować, a nie puszczać go na scenę po jednej (!) próbie zespołowej. Dla „Boccaccia" i „Ptasznika z Tyrolu" znalazło się więcej czasu do prób! To charakterystyczne. Chociaż dawano „Lohengrina" w tym sezonie po raz pierwszy teatr nie był pełny i bardzo wiele foteli było próżnych.

Gr—

* **W przedstawieniu „Królowej Tatr"**, którą w poniedziałek ujrzymy na scenie, bierze udział prawie cały personal teatru miejskiego. Główne role objęli: p. Trapszo (królowa wygnana), p. Ordon-Sosnowska (Łomnica), p. Gostyńska (matka bohatera), p. Rotterowa (królowa wszystkich czarownic), p. Feldman (ściągacz podatków), p. Sosnowski (wygnany król), p. Kwiatkiewicz (król srogi, znany z historyi). Reżyseryą zajmuje się sam autor, p. Adolf Walewski.

Sztuka będzie wystawiona z nadzwyczajnym nakładem. Pracownia malarska pod kierunkiem p. Jasińskiego zajęta jest od dłuższego czasu przygotowaniem odpowiednich nowych dekoracyj. W teatralnej pracowni krawieckiej 14 krawców i 4 krawczynie zajętych jest bez przerwy sporządzaniem efektownych kostyumów dla „Królowej Tatr", której wystawa będzie w całem tego słowa znaczeniu wspaniała.

* **„Studya społeczne".** Dr. Caro Leopold. Bardzo na czasie wydał ten pisarz i działacz społeczny swoje „Studya". Jest to owoc długich lat i skrzętnych badań a takiej mrówczej pracy, że kiedy się wglądnie bliżej w ten zbiór społecznych monografij, statystycznych i porównawczych tablic, uderzyć musi zdumiewająca zamienność i pracowitość. Co było nieraz ozdobą innych pism, tak niemieckich jak i polskich — zwłaszcza „Przeglądu Powszechnego", to znajduje się wszystko razem. A zatem słynne w swoim czasie artykuły o lichwie galicyjskiej t. j. żydowskiej na skórze polskiego społeczeństwa a zwłaszcza wiejskiego ludu, o kasach Raiffeisena, o funduszu religijnym, o reformie kredytu włościańskiego, o zawodowej organizacyi rolników, o prawie sługi itp. Wszystko to lub po większej części są praktyczne drogowskazy dla tych, co się sprawą społeczną zajmują. Cena dzieła wyda się może zbyt wysoką, bo 10 koron, ale też jest to dzieło ogromne o 404 str. i mnogich tablicach. (Skład główny w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.)

* **Lwowski Związek katolicko-społeczny** uważając za najpilniejszą potrzebę dla naszego ludu rozbudzenie zamiłowania w czytaniu dobrych dziełek, przystąpił do wydawnictwa broszurek ludowych. Tytuł pierwszej, nowo wydanej, jest „Precz z ciemnotą", następne będą: „O związkach katolicko-społecznych", „Bożek alkohol", Małżeństwo na próbę" itd. Wszystkie jednakowego formatu w objętości od 16 do 32 stron. Cena każdej broszurki 4 halerze. Broszurkę pierwszą rozesłał „Związek" wszystkim ks. duszpasterzom w całym kraju po 50 do 300 egzemplarzy, stosownie do liczby parafian. Dalsze roześle według nadesłanych zamówień Dial...

ustalenia nakładu, bardzo prosi Związek katolicko-społeczny (Lwów, ul. Wałowa 3), aby ks. proboszczowie, po rozsprzedaniu broszurki pierwszej, zechcieli mu donieść najdalej do końca tego roku, jaką ilość broszur chcą otrzymywać dalej.

* **Kompozycye Pawła Nowocska.** Imię w literaturze muzycznej dotychczas nieznane. Muzyk zagrzebany na prowincyi, w Węgierskiej Górce, zdala od muzycznego świata od ludzi, pracuje w wolnych od zajęć chwilach na polu kompozycyi. A że pracuje owocnie, świadczy najwymowniej fortepianowa sonatina g-dur. Utwór ten zaleca się umiejętną bardzo robotą harmoniczną i wielką płynnością. Bardzo zgrabnie i naturalnie obrobioną jest w pierwszym rzędzie część pierwsza sonatiny allegro moderato g-dur. Tematy bardzo zgrabne i śpiewne, przeprowadzenie nieskomplikowane [illegible] jednością literatury sonatowej. Widać z niej dobrze, że autor zdaje sobie sprawę z tej formy kompozycyi, rozumie ją dobrze i należycie przetrawił. Mniej udatną jest część druga andante c-dur, choć równie pracowita i staranna. Za to w finale allegro g-dur widać znowu dużo sprytu i temperamentu kompozytorskiego. W całości sonatina p. Nowocska napisana jest bardzo przystępnie i rozumnie dostosowana dla rąk niewielkich. Na średnim etopniu nauki gry na fortepianie sonatina p. Nowocska odda niewątpliwie dzielne usługi. W polskiej literaturze fortepianowej brak jest bowiem takich rodzajów utworów przystępnych i wzorowo opracowanych. Musimy ciągle i wyłącznie posługiwać się Kuhlanami, Czernymi, Dusseckami etc., rzeczami pożytecznemi, lecz [illegible]. Nauczyciele i nauczycielki muzyki powinni [illegible] na tę sonatinę p. Nowocska. W pieśniach p. Nowocska widać równie kompozytora obeznanego dobrze z formą. Melodye ładne i płynne, akompaniament fortepianowy wcale nie banalny. „Dla chleba", pieśń pomyślana [illegible] „Noc" i „Rozkochany" [illegible] kompozytora [illegible].

* **„Polnische Post"** nr. 12 (Wiedeń) poświęciła artykuł [illegible]

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę popoł. „Bolesław Śmiały" — wieczór „Faust" Gounoda.

W niedzielę popoł. „Dom waryatów" — wieczór „Tannhäuser" Wagnera. Występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek na dochód „Tow. Dziennikarzy polskich" „Królowa Tatr" fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 aktach A. Walewskiego.

We wtorek „Królowa Tatr" Walewskiego.

We środę „Królowa Tatr" Walewskiego.

We czwartek po raz 1-szy „Ewangelimann" opera Kienzla, przekład Bandrowskiego, występ Alek. Bandrowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę premiera „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

W niedzielę popoł. „Marnotrawny ojciec" Shawa, wieczór „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

Z KRAKOWA
(Telefonem i pocztą.)

„Głos narodu" donosi: Wczoraj dokonano zamachu na p. Zdanowskiego, zecera pracującego w drukarni „Głosu narodu". Gdy p. Zdanowski wchodził do sieni domu, w którym mieszka, przy ul. Wielopole, [illegible] głowę. [illegible] fakt, że [illegible] głęboko [illegible] grubą [illegible] zostało [illegible] trzy [illegible].

— Rozprawa przeciw bandytom z Królestwa [illegible], którzy [illegible] się [illegible].

— Przed sądem [illegible] ukończyła się [illegible] Olga [illegible] skargę [illegible] Holi- [illegible] skazano [illegible] kor. od- [illegible].

Z WARSZAWY.
(Pocztą.)

Nasz warszawski korespondent (*Michał*) pisze nam: Warszawa się ożywia i pod względem towarzyskim. Dopóki byliśmy pod władzą tolerowanego przez policyę bandytyzmu, życie towarzyskie z konieczności musiało zamierać [illegible] — na [illegible] coraz [illegible] na placu [illegible] taki. Przed [illegible] odbywać [illegible] trwałać [illegible] trzech [illegible] Warszawie, [illegible] zabawach [illegible] rewolucyjnych [illegible] tego [illegible] zabawach mowy nawet być nie mogło. Teraz jednak ma być inaczej. Będzie karnawał! Warszawa posiada przecie dobrze i od dawna zasłużoną sławę, że się bawić umie i że się bawić lubi.

— Policya warszawska ujęła pięciu sprawców napadu na mieszkanie mecenasa Fel. Dębskiego i zabójstwa śp. Gadomskiego. Na ślad sprawców naprowadziły władzę poszukiwania, prowadzone przez detektywów angielskich. Nazwiska uwięzionych są Stanisław Chański (znany pod przezwiskiem „Nagan"), Wiktor Bajer (z przezwiskiem „Ciemny"), Antoni Mularski („Longinus"), Piotr Kudrjawcew i piąty, który nie wydał policyi swego nazwiska. Szczegóły policya trzyma w tajemnicy ze względu na śledztwo, które naprowadziło na trop uczestników rozgałęzionej bandy mającej na sumieniu cały szereg zabójstw i grabieży.

— Związek fabrykanków w Łodzi, w skład którego wchodzą wielkie fabryki Poznańskiego, Scheiblera, Biedermana, Knitzera i i., postanowił zamknąć fabryki na wypadek odrzucenia jego warunków przez robotników. Delegaci robotników uchwalili nie zgodzić się na te warunki.

— Wczorajszej nocy zrewidowano w Łodzi 168 mieszkań i aresztowano 68 mężczyzn i 9 kobiet, przy których znaleziono rewolwery, proklamacye i nielegalne wydawnictwa.

Z POZNANIA
(Telegrafem i pocztą.)

O polski katechizm.

Przed izbą karną w Poznaniu odbyły się wczoraj dwa procesy przeciw redaktorom: Schmidtowi i Zrogowskiemu, oskarżonym o rzekome zachęcanie do oporu przeciw niemieckiemu nauczaniu religii. Obrońca dr. Rzepniewski wniósł, aby jako świadka przesłuchano prezydenta policyi w Poznaniu na okoliczność, że wbrew rozporządzeniu władz krajowych, nauczyciele wymagają, aby dzieci w najniższych klasach odpowiadały na nauce religii po niemiecku. Sąd przychylił się do tego wniosku i rozprawę odroczył.

„Kuryer Warszawski" otrzymał drogą listowną wiadomość z Ameryki, że list Sienkiewicza zrobił tam wielkie wrażenie. Pisma nowojorskie i inne przedrukowały go, a niemal wszystkie organa prasy amerykańskiej poświęciły mu artykuły, przejęte sympatyą dla Polaków a nieukrywające niechęci dla Prusaków.

Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Na terytoryum tej osieroconej archidyecezyi liczba wszystkich mieszkańców dochodzi do 2 milionów, z których jest 1,255.000 katolików, a z tych 106.000 narodowości niemieckiej. Prawie czysto niemieckim jest dekanat Wałcz, przechrzczony przez rząd hakatystyczny na Deutsche Krone, przeważnie niemieckie są dekanaty: Pszczew (Betsche) i Wschowa (Fraustadt), w połowie niemieckim jest dekanat Leszno (Lissa) wszystkie zaś inne dekanaty są albo czysto polskie albo z nieznaczną domieszką kolonistów niemieckich. Stąd też i duchowieństwo pracujące w parafiach można z czystem sumieniem nazwać polskiem, bo na 810 kapłanów jest zaledwo 94 Niemców. Inaczej jednak przedstawia się rzecz w szeregach duchowieństwa wyższego. W kapitule gnieźnieńskiej są jeszcze szanse równe, bo czterech kanoników jest Polaków, a czterech Niemców, o wiele gorzej jest w kapitule poznańskiej, gdzie jest Polaków tylko czterech a Niemców pięciu, do których doliczyć trzeba nadto trzech kanoników honorowych, biorących również udział czynny w wyborze arcybiskupa, tak że przeciwko ośmiu głosom kanoników gremialnych i jednemu honorowego kanonika Mgra Alfreda Ponińskiego stanie dwanaście głosów niemieckich.

Telegramy i telefonematy
z dnia 14 grudnia 1906.

Sejm galicyjski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że kompetentne czynniki zapytywały i przewódców Koła polskiego, czy lepiej byłoby zwołać sejm galicyjski na trzydniową sesyę z końcem bieżącego miesiąca, czy też obecnie sejmu nie zwoływać, a natomiast dać mu nieco dłuższy czas do obrad po zamknięciu parlamentu. Z powodu, że na obecnej trzydniówce nie mogłoby być nic więcej po nad prowizoryum budżetowe załatwione, a przed wyborami do rady państwa ma sejm jeszcze kilka ważnych spraw do załatwienia, oświadczono się raczej za zwołaniem sejmu na luty, zastrzegając sobie nadto, iż w r. 1907 czy to w lecie czy w jesieni, odbędzie się jeszcze jedna zwyczajna sesya sejmowa.

Gdy obecnie podniesiono z kraju żądanie zwołania sejmu i na trzydniówkę w bieżącym miesiącu, kompetentne sfery wdrożą w tym kierunku rokowania z rządem, obstając atoli, że przed zebraniem się nowej rady państwa musi być jeszcze sejm galicyjski zwołany, a także i w lecie lub w jesieni na dłuższą sesyę.

Wątpić można, czy rząd centralny zechce się zgodzić aż na trzykrotne zbieranie się sejmu galicyjskiego.

Delegacye.
Delegacya austryacka.

Budapeszt. W ciągu dalszym wczorajszego plenarnego posiedzenia delegacyi austryackiej przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Pitacco omawiał stosunek Austryi do Włoch, wskazywał na zbrojenia się w Austryi wzdłuż granicy włoskiej, dodając, że właśnie gen. Hötzendorf uchodzi za intelektualnego sprawcę tych zbrojeń się Austryi i zapytywał, po co to wszystko, jeśli, jak zapewniał br. Aehrenthal, Austro-Węgry pozostają w dobrych stosunkach z Włochami.

Del. Baernreither przeciwnie wskazywał na agitacyę prasy włoskiej przeciw Austryi i apelował do posłów włoskich i Włochów austryackich, aby wpływali na swych rodaków, by mogły istnieć jak najlepsze stosunki między Austryą a Włochami.

Del. Biankini twierdził, że Austro-Węgry mają zamiary zaborcze na Bałkanach i wyraził się, że byłoby najlepiej, gdyby Austro-Węgry zupełnie z Bałkanu się wycofały.

Del. hr. Schoenborn polemizował z wywodami delegatów włoskich i wykazywał, że byłoby niemożliwem, aby Austro-Węgry po tylu ofiarach krwi i pieniędzy wycofały się teraz z Bałkanu. W sprawie wydalań obywateli austryackich z Prus mowca z zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie hr. Aehrentala, że będzie się starał o cofnięcie tych wydaleń. Ale przy całej rezerwie, jaką należy zachować przy omawianiu tych kwestyj, mowca zapytuje, czy nie byłoby możliwem, aby ministerstwo spraw zagranicznych działało profilaktycznie, t. j., aby zgóry działało przeciw wydalaniom. Mowca wie, że każde państwo ma prawo strzedz swych praw domowych, ale mowca nie przypomina sobie, aby z Austryi wydalano obywatela niemieckiego z przyczyn, które władze pruskie za miarodajne uważają, tj. z przyczyn konkurencyi handlowej. Mowca nie uchodził nigdy za entuzyastę wolności i gorącego liberała, ale w tem zgadza się ze stanowiskiem liberałów. Każdy człowiek w obrębie swej narodowości może swobodnie poruszać się i rozwijać, ale samo się przez się rozumie, że za granicą musi szanować panujące tam ustawy. To zdanie jest bardzo sporne. Cóż możemy powiedzieć, jeśli widzimy, że w państwie, do którego żywimy największą sympatyę, we Francyi, nie obywateli poszczególnych, ale całe klasy ludności, tysiące, miliony brutalnie się uciska jedynie za to, że jawnie przyznają się do wiary katolickiej. Nie mówię tego jako katolik. choć żywię dla katolików francuskich najwyższą sympatyę, ale jako prawnik, bo równość prawna jest rzeczą świętą.

Del. Klofacz przemawiał przeciw instytucyi delegacyi i oświadczył, że po wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania musi zniknąć absolutyzm w polityce zagranicznej. Podnosił konieczność utrzymania dobrych stosunków z Rosyą. Od Niemiec, które są zupełnie izolowane, należy się zupełnie usunąć i nie być narzędziem bez woli w rękach Berlina. Wspomniawszy o wydalaniach obywateli austryackich narodowości słowiańskich z Niemiec, oświadcza, że jako poseł słowiański, nie może głosować za utrzymaniem sojuszu z Niemcami. Protestuje przeciw brutalnym atakom Prus na nieprzedawnione prawa narodu polskiego. W naturalnym interesie istnienia Austryi leży oddalenie jej od Berlina, a zbliżenie do Anglii, Francyi i Rosyi. W końcu protestował przeciw uciskowi Słowaków na Węgrzech.

Del. dr. Kramarz domagał się zbliżenia Austryi do Rosyi. O trójprzymierzu nie chce mówić, bo dla Austryi jest ono zupełnie bezpotrzebne, zwłaszcza, jeżeli chodzi o Niemcy, które są izolowane i niecierpiane. Polityka Niemiec dotyka Austryę w jej żywotnych interesach, ale mimo to Austrya jest jedyną, która zamyka oczy na grożące niebezpieczeństwo, aby tylko nie urazić Niemiec. W żadnym jednak razie nie wolno, jak to się stało w komisyi budżetowej, zaprzeczać delegacyom prawa wydawania sądu o prześladowaniu narodu polskiego i dzieci polskich w szkołach w Niemczech. W chwili, gdy stosunek Niemiec do Austryi jest tezą podstawową austryackiej polityki państwowej, delegatowi Kozłowskiemu wolno było oświadczyć, że Polacy nie mogą popierać polityki, która pochwala postępowanie Niemiec wobec Polaków (Potakiwania). Mowca i jego stronnictwo nie da się powstrzymać od tego, aby biednemu, uciskanemu narodowi polskiemu nie wyrazić przy tej sposobności wyrazów sympatyi. W końcu omawiał dr. Kramarz politykę bałkańską i oświadczył, że jeśli monarchia będzie ludy bałkańskie sprawiedliwiej traktowała, to poprawią się jej stosunki z państwami bałkańskiemi.

Del. Abrahamowicz wskazywał, że Polacy przy każdej sposobności dawali dowody, że są za polityką pokojową i że siła zbrojna i wielkomocarstwowe stanowisko monarchii zawsze leży im na sercu. Przyczyna tego, że polscy posłowie zawsze byli partyą państwową i podporą monarchii, leży w pierwszym rzędzie w wielkoduszności monarchy, który umiał szanować uczucia narodu, płynące z jego duszy, a dalej w tem, iż ministrowie austryaccy wiedzieli, iż naród o własnej przeszłości historycznej i samoistnej kulturze tylko przy uszanowaniu jego świadomości narodowej może być rządzony (Potakiwania). Byłoby w najwyższym stopniu pożądanem, aby ten dobry przykład austryackiej sztuki państwowej znalazł naśladownictwo także w innych państwach, w których żyje część Polaków. Oby wreszcie przyszli tam do przekonania, że nie uda się narodu polskiego ani ugiąć, ani złamać.

Mowca dziękuje hr. Schönbornowi, że w swej mowie poruszył także zajścia we Francyi (potakiwania), a dalej z zadowoleniem stwierdza, że w ostatnich dwu latach objawia się rozwój stosunków ekonomicznych w Austryi. Rozwój ten nakłada także pewne daleko idące obowiązki w walce konkurencyjnej z państwami europejskiemi. Obowiązek zdobycia nowych targów dla przemysłu austryackiego jest w obecnych stosunkach podwójnie ważny i mowca spodziewa się, że ministerstwo spraw zagranicznych rozpoczętą na tem polu działalność dalej rozwinie i w tej nadziei, jakoteż w oczekiwaniu, że zostaną uwzględnione żale przytoczone w dyskusyi budżetowej przez stronnictwo mowcy i że minister uważać będzie za swe zadanie bronić wszystkiego, co jest słuszne i sprawiedliwe, oświadcza mowca w imieniu swego stronnictwa, że głosować będzie za budżetem. (Oklaski.)

Del. Steiner omawiał ucisk narodowości niewęgierskich na Węgrzech i protestował przeciw takim stosunkom, a w końcu wystąpił przeciw zbyt wielkiej liczbie Węgrów w służbie dyplomatycznej.

Del. Straucher omawiał stanowisko izby panów w sprawie reformy wyborczej.

Dziś rozprawa szczegółowa. Początek posiedzenia dzisiejszego o 9 rano.

Budapeszt. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi obradowała dziś przedpołudniem nad extraordinarium wojskowem.

Sprawozdawca del. Kozłowski zagaił dyskusyę, poczem del. Steiner wskazał na wzrost wydatków wojskowych i oświadczył, że dla ludności jest rzeczą obojętną, czy wzrasta zapotrzebowanie zwyczajne, czy nadzwyczajne, bo to jednakowo daje się jej odczuwać. Wystosował szereg zapytań do ministra wojny i wyraził zapatrywanie, że jednorazowe wydatki należą do ordinarium, a nie do extraordinarium.

Del. Dulęba omawiał kwestyę rejonów fortecznych i rewersów demolacyjnych.

Przemawiali następnie del. Sylvester i Dobernigg, poczem minister Schönaich i szef sekcyi Okrugic dawali wyjaśnienia.

Po końcowym wywodzie sprawozdawcy dr. Kozłowskiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, i przyjęto extraordinarium bez zmiany.

Obrady nad wnioskiem pp. Kramarza i Steina w sprawie zapraszania austryackich ministrów na posiedzenia delegacyjne odroczono na czas po Nowym Roku i posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Prezydent Lobkowic otworzył dzisiejsze plenarne posiedzenie austryackiej delegacyi o god. 3 m. 10 popoł. Przystąpiono do rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Zabrał głos minister Aerenthal.

Posiedzenie trwa dalej.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi węgierskiej uchwaliła wczoraj rezolucyę, wzywającą rząd do przeniesienia wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu.

Budapeszt. Jutro zostaną przerwane obrady delegacyj. Następnie zbiorą się delegacye w Budapeszcie 7 stycznia i obradować będą do 14 stycznia — parlament wiedeński w tym czasie nie będzie tedy mógł obradować.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Dzienniki donoszą, że rozwiązanie parlamentu niemieckiego dokonane zostało na wyraźny rozkaz cesarza Wilhelma, który zatelegrafował do kanclerza ks. Bülowa: „Jage ganze Bande nach Hause". Ks. Bülow spełnił rozkaz.

Berlin. Dzienniki stwierdzają, że do klęski rządu przyczynili się posłowie polscy. Wniosek bowiem rządu został odrzucony tylko 10 głosami ponad absolutną większość. Przeciw wnioskowi głosowali: centrum, socyaliści i Koło polskie rozporządzające 16 głosami.

Berlin. Wybory do nowego parlamentu mają się odbyć 6 lutego. W razie, gdyby nowy parlament wykazywał usposobienie równie opozycyjne przeciw planom kolonialnym cesarza, to cesarz Wilhelm i ten nowy parlament rozwiąże i tak długo parlament będzie rozwiązywał, dopóki nie otrzyma takiego składu, który zatwierdzi wszystkie jego projekty kolonialne i marynarskie.

Berlin. Posłowie konserwatywni przypuszczają, że Bülow z polecenia cesarza stworzyć zechce nowy kartel stronnictw przeciw centrum. Ten kartel składałby się ze stronnictw: konserwatywnego, wolno-konserwatywnego, narodowo-liberalnego i ze stronnictw wolnomyślnych.

Centrum sądzi, że zdoła obecny stan swoich mandatów utrzymać, a socyaliści są pewni zwycięstwa. Tak samo Polacy wyrażają pewność, że zdobędą conajmniej o dwa mandaty więcej, niżli dotychczas posiadali.

Berlin. P. Korfanty oświadczył, że zdobycie jednego mandatu polskiego na Górnym Sląsku jest pewne. Rozdrażnienie Polaków skutkiem strajku szkolnego w dzielnicach polskich przyczyniło się znacznie do polepszenia szans wszystkich kandydatów polskich. Dlatego też berlińskie Koło polskie jest zadowolone z rozwiązania parlamentu.

Berlin. „Germania" pisze: Centrum zdoła wziąć na siebie odpowiedzialność za swe stanowisko. Nie chciało ono wydać na łup kolonij. Obstawało przy tem, aby rząd okazał silną wolę położenia kresu marnotrawieniu pieniędzy i ludzi.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że wśród delegatów austryackich panuje przekonanie, że mandat izby poselskiej austryackiej na pewne zostanie przedłużony na parę miesięcy, gdyż inaczej nie podobna rozwiązać kwestyi reformy wyborczej.

„N. Fr. Presse" skarży się, że delegaci polscy, wybrani z izby poselskiej, stoją w sprawie pluralności po stronie izby panów, podczas gdy wszyscy inni posłowie z izby posłów wybrani, oświadczają się przeciwko pluralności.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że prezydent ministrów bar. Beck odbywa z wybitnymi członkami izby panów konferencye, ażeby nakłonić ich do pozostania tylko przy żądaniu „numerus clausus" dla izby panów, a natomiast do odstąpienia od żądania pluralności przy wyborach do izby posłów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że rząd nie ma zamiaru powołania do izby panów nowych członków, w celu zapewnienia przyjęcia przez nią reformy wyborczej bez żadnej zmiany.

Wiedeń. Półurzędowa „Montagsztg." donosi, że sytuacya poczyna się wyjaśniać. Jest rzeczą taktu politycznego, ażeby pozostawiono każdej izbie rady państwa możność decydowania o swym składzie. Rząd jest przekonany, że w plenum izby panów większość oświadczy się tylko za „numerus clausus", a odrzuci pluralność. Obecne konferencye prezydenta ministrów z członkami izby panów mają na celu tylko bliższe postanowienia co do „numerus clausus". Konflikt pomiędzy izbą panów a izbą poselską jest wykluczony.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się konferencya ministrów, na której zajmowano się sytuacyą wytworzoną przez uchwałę komisyi wyborczej Izby panów. Jednozgodnie stwierdzono, że nie ma powodu do żadnego przesilenia. Rząd będzie się starał o to, aby pełna Izba panów nie przyjęła wniosków komisyi. Gdyby to się nie udało, ustawa wróci do Izby posłów. Ta przypuszczalnie zmiany nie przyjmie, a natomiast w osobnej ustawie uchwali numerus clausus, poczem jedno i drugie wróci do Izby panów. Rząd jest zdania, że na to wszystko znajdzie się w styczniu czas.

Z ziem polskich.
Chełmszczyzna.

Warszawa. „Gazeta polska" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że przedstawiciele władz Królestwa polskiego na naradzie nad wyłączeniem Rusi chełmskiej oświadczyli się przeciw temu projektowi. Sprawa będzie prawdopodobnie odroczona z powodu braku materyału statystycznego.

Z Rosyi.
Komisye agrarne.

Petersburg. W guberniach północnych, zachodnich i północno-zachodnich, gdzie agitacya agrarna jeszcze mało jest rozwinięta, czynność miejscowych komisyj agrarnych, popierana przez urzędników, wysłanych tam specyalnie przez radę ministrów, czyni pokaźne postępy. Chłopi okazują wiele dla tej sprawy zainteresowania i widzą, że komisye te są środkiem do rozwiązania kwestyi agrarnej. W wielu miejscach komisye osiągnęły już poważne rezultaty. Liczne posiadłości, wystawione przez właścicieli na sprzedaż, na miejscu zostały przez chłopów nabyte. Całe dystrykty przemieniono na fermy.

Represye prasy.

Petersburg. (P. A.) Minister sprawiedliwości wniósł w radzie ministrów z powodu, że prasa nadużywa wolności nadanej jej przez istniejącą ustawę prasową, projekt włączenia jeszcze jednego artykułu do ustawy, mocą którego pochwalanie czynów zbrodniczych słowem i pismem pociągać ma za sobą karę więzienia do 8 miesięcy lub też areszt do 3 miesięcy, oraz grzywnę do 300 rubli.

Napady i zamachy.

Odessa. Wczoraj wieczorem 8 uzbrojonych ludzi wtargnęło do składu tytoniu firmy Ickowicz i zrabowało 200 rubli z kasy. Gdy policya zaalarmowana zbliżyła się do sklepu, rabusie rzucili bombę i zaczęli strzelać z karabinów. Zdołali oni ujść. Jeden z przechodniów został zabity, jeden sierżant policyjny i jeden strażnik zranieni.

Jekaterynosław. Z osób, sądzonych z powodu zbrojnego napadu na stacyę Aleksandrowsk, 8 skazano na śmierć, 19 uwolniono, resztę skazano na bezterminowe ciężkie roboty.

Odessa. Wczoraj przystąpiono napowrót do ładowania zboża na parowce zagraniczne.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Rząd zamierza wnieść w izbie deputowanych projekt ustawy, który ma dać możność Kościołowi wykonywania kultu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Kościół nie będzie korzystał już z udogodnień ustawy z r. 1905. Własność kościelna oddaną będzie gminom pod warunkiem, że dalej będą pielęgnowały wyznania.

Postępowanie karne przeciw biskupom, którzy mają być traktowani, jako zagraniczni funkcyonaryusze, będzie w danym razie przedmiotem osobnego przedłożenia.

Abisynia.

Londyn. (B. Reutera). Przedstawiciele Anglii, Francyi i Włoch podpisali wczoraj umowę poręczającą niezawisłość Abisynii na podstawie status quo i zasady otwartych drzwi.

Berlin. (B. Wolffa). Specyalny numer „Korespondencyi statystycznej" donosi, że żniwa tegoroczne w Prusach we wszystkich rodzajach zbóż dały plon 10 kroć przewyższający średnią cyfrę zbiorów. Zwłaszcza pomyślnie wypadły zbiory siana i owsa.

Z rynków towarowych
Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·85 do 6·05, żyto na termina 5·70 do 5·85. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owiec obroczny na termina 6.70 do 6·90 Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·50 do 7·00 groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·60 do 5·80. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 25·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 87·25 do 88·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 22·—.

Budapeszt dnia 14 grudnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 14·86—14·88, na październik 15·48—15·50, żyto na kwiecień 13·16 do 13·18, na październik 00·00 — —·—, owies na kwiecień 14·96 do 14·98, na październik —·— do —·—, kukurudza na maj 10·34 do 10·36 na paździer. —·— do —·—. rzepak na sierpień 26·60 do 26·80.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 14 grudnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 693·25, węgierskiego zakładu kredytowego 831·50 Anglobanku 317·75, Unionbanku 573·50, Banku dla krajów koronnych 462·25, Bankvereinu 562·50, Bodencreditu 1074·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 569·50, kolei państwowych 682·50, kolei południowej 180·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 455·—, kolei północnej 5650, kolei czerniowieckiej 579·—, alpiny 628·—, Rima Muranya 575·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2684·—, fabryki broni 572·— tureckie tytoniowe 427·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 355·—, oblig. węg. indemniz. 96·25, renta majowa 99·20, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 95·85, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·40, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·30. 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·50, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·10, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·50, losy tureckie 162·75 marki 117·62, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·80.

NADESŁANE
(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Otwarcie na Nowy Rok. Kawiarnia Boulevard w Tarnopolu w hotelu podolskim zupełnie odnowiona z dniem 1 stycznia przeszła na własność Karola Ackermana. 100 czasopism, oświetlenie elektryczne i wentylator, salon dla pań. usługa skrzętna, doborowe trunki, chłodniki etc. O poparcie PT. inteligencyi uprasza Karol Ackerman w Tarnopolu.

Wszelkie monety zagraniczne

kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 14 grudnia 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Skowrona). A. Szczurowski z Strybaniec, S. Białoskórski ze Staje, Pp. Koralewscy z Tarnawy. S. Tauszyński z Babic, J. Borzemski z Rojatyna, Z. Wolfarth z Demnii, S. Żuk Skarszewski z Żukowa, W. Żeleński z Krakowa, dr. H. Wielowiejski z Olejowa, J. Weiser z Sasowa, T. Godek z Doliny, P. Puntschertowa z Rozważa, S. Sternberg z Pragi, P. Marszalkiewicz z Kołedziejówki, H. Zieliński z Rosyi.

Natalia Eschtruth. 75

SPOKÓJ.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy.)

Lecz gdzież jest Ethel? Prawda, u swej nowej babki. Pani Hoff kocha ją szczerze. Spokojne, energiczna uczciwa kobieta... Jedyna, do której on mógłby się teraz zwrócić w swojej bezradności... I może to będzie najlepiej, jeżeli pani Hoff pojedzie z Ethel i miss Maud do Laubsdorf...

Szambelan odetchnął, jak gdyby spadł mu kamień z serca. W myśli o pomocy pani Hoff znalazł pocieszenie...

Szybko zadzwonił.

Wszedł służący.

— Każ zaprzęgać; pojadę po córkę i miss Maud?

— Czy jaśnie pan pojedzie powozem aż do pani Hoff, czy tylko na dworzec?

— Prawda, burza szaleje. Kiedy odchodzi najbliższy pociąg?

— Pociąg podmiejski idzie co godzinę. Jeżeli woźnica się pospieszy, zdąży jaśnie pan do pociągu idącego o siódmej.

— W takim razie przywołaj dorożkę; to będzie prędzej. A Fryderyk niech mi poda futro.

— Słucham.

Tempelburg stał przez chwilę niezdecydowany. Potem otworzył drzwi i poszedł do apartamentów swej małżonki. W salonie zapalił światła elektryczne i ze zdziwieniem rozglądał się dokoła. Wszystko, co było kosztowniejsze, znikło. Biurko, stoliki, kominek, ściany ogołocone były ze wszystkich drobiazgów złotych, srebrnych lub artystyczną wartość mających.

Gorzki uśmiech pojawił się na ustach Tempelburga.

Miał dowód, że Severa na długi czas przedtem przygotowywała swoją ucieczkę a nie uciekała z powodu jakiejś gorącej miłości do Gardena, kiedy przedewszystkiem pamiętała o stronie praktycznej. Raz jeszcze odetchnął z uczuciem ulgi.

Zgasił światła, zeszedł na dół i odjechał czekającą już na niego dorożką.

Niespodziewane zjawienie się Tempelburga w cichem mieszkaniu pani Hoff, wywołało zdziwienie w małem, szczęśliwem kółku. Ethel, zarumieniona jak róża, pobiegła ku ojcu i serdecznie przytuliła się do jego piersi.

Zaraz jednak uderzyło wszystkich smutny i zakłopotany wyraz twarzy szambelana. Wszyscy też domyślali się jakiegoś nieszczęścia, gdy Tempelburg poprosił panią Hoff o chwilę rozmowy na osobności.

Dla nieszczęśliwej matki wiadomość, jaką jej zięć przywiózł, była bolesnym ciosem. Zapłakała gorżko, lecz za chwilę się podniosła i prosiła szambelana o przebaczenie za swe złe i wiarołomne dziecko.

— Uważaj ją za umarłą — prosiła.

Szambelan pocieszał panią Hoff i zapewniał ją, że sprowadza go tu inna troska — troska o Ethel.

— Bóg był dla niej litościwszym — odpowiedziała pani Hoff i opowiedziała teraz zdumionemu szambelanowi o związku serdecznym Ethel i Manfreda.

Rumieniec gniewu wystąpił na chudą twarz szambelana. Malarz poważa się sięgać po rękę jego córki. Nie o takiej przyszłości marzył dla dziedziczki Laubsdorfu.

— Czy matka jest tego pewną, że Ethel go kocha? — zapytał po chwili,

— Najzupełniej. A ta miłość stanowi o szczęściu jej całego życia.

— Ależ ona jeszcze jest tak młoda... Nie może zdawać sobie sprawy, czego się wyrzeka...

— Mylisz się. Ethel jest nad swój wiek roztropną. Jestem przekonaną, że dokonała swego wyboru serdecznego z zupełną świadomością.

— Manfred osobiście jest dla mnie sympatycznym. Szanuję go jako człowieka honoru...

— Oddałabym za niego moje obie ręce w ogień — zawołała pani Hoff żywo. — Przyjmuję wszelką rękojmię za szczęście twego dziecka. Zresztą Manfred jest już sławnym malarzem i czeka go świetna i wspaniała przyszłość.

— Jestem o tem przekonany. Dziwi mnie jednak... Ethel jest tak młodą... nie spostrzegłem zaś nigdy, aby Manfred starał się do niej zbliżyć... Zresztą może matka ma słuszność... Bóg wskazuje w tej chwili drogę, a jeżeli Ethel zechce na nią wstąpić, nie będę jej stawiał żadnych przeszkód.

Westchnął smutnie, a dreszcz nerwowy wstrząsnął jego ciałem.

— Ethel i miss Maud a także i Manfred muszą się dowiedzieć o ciosie, który spadł na mnie. Czy matka nie sądzi, że najlepiej zaraz im wszystko opowiedzieć.

— Nie miałoby żadnego celu ukrywanie tego, czego ukryć nie można.

Ciężka to była chwila, gdy pani Hoff oznajmiła tamtym trojgu o zdradzie Severy.

Manfred był jak przygłuszony. Hańba, jaką kobieta, nosząca z nim jednakie nazwisko, rzuciła na dom jego ukochanej, uderzyła w jego najświętsze uczucia. Jak zrozpaczony zakrył twarz rękami i zawołał:

— Nigdy nam tego nie przebaczysz Ottonie. Severa nie tylko siebie, ale i nas zgubiła.

Z okrzykiem przerażenia przerwała mu Ethel:

— Nie, Manfredzie... nie! Ty nie masz nic wspólnego z winą Severy.

I zapominając o wszystkiem, zarzuciła mu ręce na szyję i mówiła:

— Tylko, gdybyś złamał mi wierność, którą mi ślubowałeś, byłbyś winnym jak ona.

Pani Hoff szepnęła do Tempelburga:

— Widzisz, że nie powiedziałam za wiele.

Manfred przycisnął ukochaną do piersi, zwrócił błagalny wzrok do szambelana i chciał mówić, ale głos odmówił mu posłuszeństwa.

Tempelburg jednak wyciągnął ku niemu ręce i milcząco uścisnął młodego malarza.

— Ojcze! Ach, ojcze — zawołała Ethel w uniesieniu.

Manfred, drżąc cały, ściskał ręce szambelana.

— Otto... Czy dobrze ciebie rozumię... Czy mogę się odważyć... w tej godzinie... wszystko, co ci jeszcze pozostało... zabrać...

Szambelan skinął tylko głową i młodą parę przyciągnął do swej piersi.

— Wynagródź memu dziecku to, co twoja kuzyna wobec mnie zawiniła. (C. d. n.)

20 procent opustu do Nowego Roku dajemy przy zakupnie dywanów, portyer, firanek, kap na łóżka i materyj meblowych — Schuster i Toczyski, skład mebli i pościeli własnego wyrobu, Lwów, 3 Maja l. 5.

Stoliki fantazyjne od 6 k. Narzutki od 1·60 kor. Poduszki haftowane od 4 kor. Mebelki luksusowe stosowne na podarki poleca Schuster i Toczyski, skład mebli i pościeli, Lwów, 3-go Maja 5. 831

Własnego wyrobu garnitury salonowe od 150 k., Otomany i fotele do spania od 45 kor. Krzesła skórą pokryte od 12 k Kredensy od 170 k. itp. polecają Schuster i Toczyski, Lwów, 3 Maja l. 5.

Hala Aukcyjna. **Na Gwiazdkę.** Hala Aukcyjna.
Tanio, ładne, praktyczne! — Mahonie, — antyki, — brylanty. — Srebro. — złoto.
Największy wybór mebli. Okazyjne. — Wstęp wolny.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Pasztet Pain de gibiers wypiekany, funt 2 kor.
Korniszony mięszane pikle w pięknych słoikach 72 h. Kazimiera Mateszyńska, — Kołomyja, Mniehówka 80.

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów, wysyła w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy **miód** lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 koron. Wysyła również miody pitne odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak itd. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 h. Cenniki na życzenie franko. 211

Ekonom, praktyczny ze skromnemi wymaganiami, który przebywał dłuższy czas w gospodarstwie Brzozdowieckim, poszukuje posady zaraz. — Rekomendacyi udzieli dotychczasowy służbodawca Way Korzenny p. Brzozdowce. 228

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, z własnych pasiek, 5 klg. twardy 6 k., „rarytas miodoborów" (gęsto płynna patoka) 6 kor. 60 h. franco. Korzeniewicz em. nauczyciel, Iwanczany. 227

Biuro nauczycielskie Mme Allement, ul. św. Michała 3, (boczna Kościuszki) poleca nauczycielkę francuskę z angielskim i muzyką.

Do ubierania drzewka! polecam i wysyłam do każdej stacyi poczt. wielki wybór lekkich pieczywek cukierniczych w skrzynkach po zł. 1·50, doskonałych po zł. 2·—, z aniołkiem na szczyt drzewka o 15 ct. więcej Skrzynka i opakowanie nie liczy się. Ant. Tesas, cukiernik, Berno mor. Bäckergasse 38. 116

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 kor. 60 h. również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 230

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna pp. GRIMAULT et Cie Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zgaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.
We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha i Sp., Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Beisera. — W Krakowie w aptekach pp: Wiszniewskiego i Redyka. 628

Zdrowie dla wszystkich!
Newralgie, bole głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora **Cronier.** Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani Schmitt, rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego. 626

Cukiernia Zakopiańska, Batorego l. 36, — na święta poleca P. T. publiczności najsmaczniejsze swe wyroby. Ceny umiarkowano. Zamówienia prowincyonalne uskuteczniam punktualnie. 849

Dzierżawę do 600 morgów z gorzelnią, mieszkaniem wygodnem, blisko kolei, poszukuje od wiosny Izba zleceń dyrektora Makarewicza, Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 836

Ekstrakt orzechowy do **farbowania siwych włosów** wynalazku Jul. Józefowicza — perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. We Lwowie u p.: A. Beacocka ul. Hetmańska 4, P. Mikolascha i Sp., i u. Ign. Jahla, Hotel Europejski. Główny skład: Warszawa, Nowo Senatorska l. 2. 800

335 Recept pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, drugie wydanie autorki dzieła „Praktyczna kuchnia" Róży Makarewiczowej. Cena we Lwowie 2 korony, z przesyłką dwie i pół koron. Do nabycia w księgarniach lub u autorki, Lwów, ul. Cicha 1. 814

Na gwiazdkę! Wszędzie bez gazu i elektryki najpiękniejsze światło o sile 90 świec! Najwyższe odznaczenie na wystawie hygienicznej 1906: Dyplom honorowy do złotego medalu. Palnik naftowo-żarowy **„Eugeos"** da się do każdej lampy zastosować. Cena kompletnego palnika z siatką i cylindrem koron 9·—. Optyk Maurycy Boscowitz, Lwów, plac Maryacki l. 7. 843

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbowac żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek. Sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Wewiórskiego, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka
Dostać można również w aptece p. Ruckera we Lwowie. 846

Nakrycia stołowe, deserowe i luksusowe **z chińskiego srebra** na białym metalu z gwarancyą! Urządzenia kawiarni, restauracyj, cukierni i hoteli — poleca Jedyny na Galicyę i Bukowinę 806 BERNDORFSKI skład wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu **W. Bilińskiego** następca **B RÖSEL,** Lwów — Hetmańska 2. Posrebrzania wszelkiego rodzaju uskutecznia się bardzo trwale.

Cognac Czuba-Durozier & Cie. DISTILLERIE FRANÇAISE, PROMONTOR. Wszędzie do nabycia. 840
Rok założenia 1884.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
1 i 16 nowy program.
Codziennie przedstawienia o 8-mej.
W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

NAJLEPSZY PODARUNEK NA GWIAZDKĘ!



Zakupując prezenty na gwiazdkę trudno nieraz zrobić właściwy wybór. Tym razem jesteśmy wybawieni z tego kłopotu przez dyamenty „TUDOR". Jak każdy się przekona, odwiedziwszy wystawę dyamentów „TUDOR", znajduje się tam przecudowny wybór

klejnotów z naukowymi dyamentami „TUDOR"

tak że każdy z pewnością znajdzie bez najmniejszej trudności prezent, który zadowolni nawet najwybredniejszych jego przyjaciół.

Pierścienie, szpilki do krawatów, broszki, medaliony, spinki do mankietów, kolczyki itp. itp., z oprawionymi w nie przecudownie błyszczącymi „naukowymi dyamentami Tudor" posiadają wszelkie zalety idealnego prezentu na gwiazdkę co do swojej piękności, trwałości i praktyczności, cena ich zaś była

przedtem **8** koron obecnie zaś wynosi tylko **3** korony

Dyamenty „TUDOR" są do nabycia u:
Leona Starka, we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika l. 17. 824
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się za pobraniem pocztowem.

Jako okolicznościowe podarunki polecam
Włoskie losy Czerwonego Krzyża
4 ciągnienia rocznie, 4 główne wygrane 2 po 15 000 lir, 2 po 30.000 lir, 2 losy w 29 ratach miesięcznych po 4 kor. 5 losów w 28 ratach miesięcznych po 10 koron.
Serbskie losy Tytoniowe
3 ciągnienia rocznie, 3 główne wygrane 100.000, 75.000 i 25.000 fr. 3 losy w 27 ratach miesięcznych po 3 kor., 5 losów w 34 ratach miesięcznych po 4 kor.
Austryackie losy Czerwonego Krzyża
2 ciągnienia rocznie, 2 główne wygrane kor. 30.000 i 60.000 koron 3 losy w 31 ratach miesięcznych po 4 kor. 5 losów w 30 latach miesięcznych po 10 kor. 821
Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie ustawowo wystawionego potwierdzenia sprzedaży, niezwłocznie po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przysyłka pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym. Wszystkie losy do nabycia za gotówkę po kursie dziennym.
Edward Urban, dom bankowy, Berno, Wielki plac 23—25 (we własnym domu).
Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

WITOŁD TRANDA elektro-technik-mechanik 544
w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7.
Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.
Rowery.
Maszyny do szycia i pisania.
Towary optyczne.
Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.
Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.